

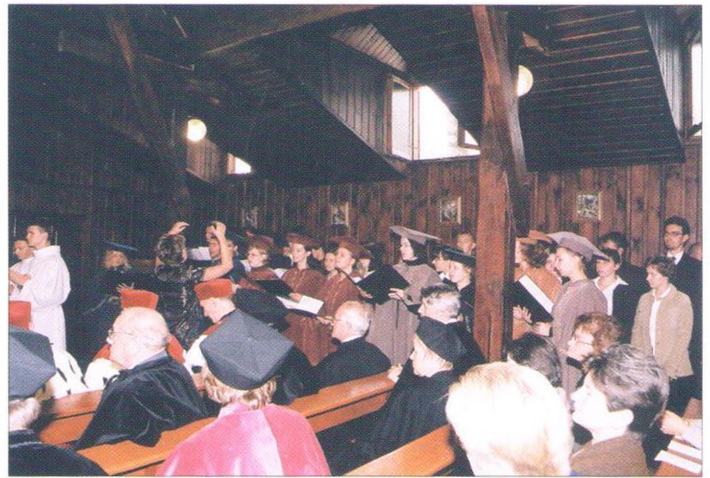
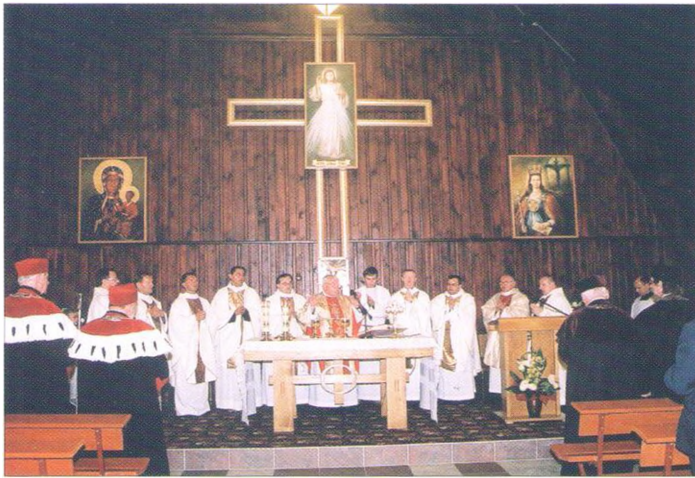


## **GAUDEAMUS IGITUR !**

**Nowy rok akademicki  
w Uniwersytecie Rzeszowskim  
rozpoczęło 25 659 studentów.  
Po raz pierwszy naukę podjęło  
2530 studentów studiów dziennych  
i 1760 zaocznych.**



UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2003/2004







## Z ŻYCIA UCZELNI

### Z OBRAD SENATU UR

Posiedzenie Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego w dniu 25.09.2003 r. rozpoczęło od wręczenia przez rektora UR prof. dra hab. **Włodzimierza Bonusiaka** aktów mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego w UR nauczycielom akademickim naszej uczelni. Otrzymali je: prof. dr hab. **Grzegorz Bartosz**, prof. **Stanisław Górecki**, prof. dr hab. **Piotr Kaleniuk** i prof. dr hab. **Zbigniew Kotylak**.

Następnie Senat UR zajął się przedłożonym przez Rektora „Terminarzem i tematyką posiedzeń Senatu UR na rok akademicki 2003/2004”. Senatorowie zgłaszali uwagi do przedstawionego projektu. Zaproponowali m.in. posiedzenie poświęcone decentralizacji w UR, szersze podjęcie spraw studenckich, działalności ich organizacji oraz aktywności naukowej. Sprawa decentralizacji, dochodów / i wydatków / poszczególnych wydziałów była poruszana w kilku wypowiedziach. Tematyka ta będzie podjęta w pierwszym kwartale przyszłego roku. Do końca tego roku będą przedstawione zasady rekrutacji dla uczniów, którzy za dwa lata będą zdawali „nową maturę”. W związku z tym przyjęcie zasad rekrutacji na rok 2005/2006 odbędzie się razem z zasadami na 2004/2005.

W październiku br. będą też podjęte przez Senat UR propozycje zmian w Statucie UR wynikające ze zgłaszanych w ostatnim czasie sugestii rad wydziałów i nauczycieli akademickich.

Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego w głosowaniu jawnym jednogłośnie uchwalił „Terminarz i tematykę posiedzeń Senatu UR na rok akademicki 2003/2004”.

Ponadto Senat UR zaakceptował wnioski rad wydziałów o zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego UR: dra hab. **Mieczysława Króla**, dra hab. prof. UR **Marka Koziorowskiego**, dra hab. inż. **Czesława Puchalskiego**, doc. dra **Iwana Pankewycza** i **Józefa Kierskiego**, adiunkta po przewodzie drugiego stopnia.

Senat zaakceptował wniosek o mianowanie prof. dra hab. **Marka Grzywę** na stanowisko profesora zwyczajnego w UR.

**Ryszard Cieślak**, dziekan Wydziału Pedagogicznego poinformował Senat, że trzy osoby zatrudnione dotychczas na drugim etacie w UR złożyły wniosek o zatrudnienie na pierwszym etacie w UR. Dlatego w imieniu Rady Wydziału przedstawił kandydatury do zatrudnienia na stanowiska profesorów nadzwyczajnych: dra hab. med. **Bogusława Frańczaka**, prof. dr hab. med. **Ludwika Sadowskiej**, ks. dra hab. **Józefa Łacha**.

Rektor UR, prof. W. Bonusiak poinformował Senat, że 24.09. br. odbyła się w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu tradycyjna narada rektorów przed inauguracją nowego roku akademickiego. Uzyskano m.in. informację, że w założeniach budżetu na przyszły rok na szkolnictwo wyższe zapla-

nowano o prawie jedną trzecią więcej środków niż w tym roku. Nastąpi zrównanie w pracach studentów uczelni państwowych i prywatnych. Studenci uczelni prywatnych będą mogli otrzymywać stypendia i kredyty. Także stypendia i kredyty mają ponownie od nowego roku dostawać doktoranci. Oczywiście w tych sprawach nie ma jeszcze wszystkich aktów wykonawczych.

Prof. W. Bonusiak przedstawił też wykorzystanie środków finansowych w 2003 r. przez poszczególne wydziały i zasady tegorocznych podwyżek płac.

W wyniku konsultacji z dziekanami i związkami zawodowymi, przy sprzeciwie „Solidarności”, w uczelni ustalono, że dla poszczególnych stanowisk można zaplanować podwyżki o maksymalną kwotę:

- profesorów tytułarnych podwyżka powinna wynosić ok. 500 zł
- profesorów uczelnianych – 440 zł
- adiunktów st. wykładowców ze stopniem doktora – 410 zł
- st. wykładowców magistrów – 310 zł
- asystentów i wykładowców – 145 zł
- dla pracowników niebędących nauczycielami akad. – 104 zł
- pracowników obsługi – 95 zł
- prac. związanych z działalnością studencką (prac. na osiedlu stud.) – 148 zł

Ustalono równocześnie, że podwyżek dokonają dziekani, uwzględniając aktywność pracownika w Uniwersytecie, uczestnictwo w pracach organizacyjnych jednostki, zaangażowanie w pracy zawodowej i naukowej na rzecz uczelni. W UR przyjęto zasadę, iż w przypadku II etatów oraz profesorów na emeryturze stawki wynagrodzenia zostaną ustalone na poziomie minimalnej stawki z tabeli.

Po tej informacji senatorowie zadawali pytania i dzielili się uwagami o funkcjonowaniu poszczególnych jednostek i zaplanowanych podwyżkach.

Rektor poinformował też członków Senatu o frekwencji senatorów podczas posiedzeń Senatu w roku akademickim 2002/2003.

Senatorowie przyjęli następujące uchwały: w sprawie wyrażenia zgody na zakup hali sportowej wraz z gruntem o wartości 376 tys. zł od „Zelmer” S.A. w Rzeszowie, w sprawie wyboru biegłego rewidenta i w sprawie wyrażenia zgody na przyjęcie darowizny w postaci zabudowanej nieruchomości położonej w Iwoniczu (gm. Iwonicz Zdrój) zgodnie z Zarządzeniem nr 94/03 Wojewody Podkarpackiego Jana Kurpa z dnia 26 czerwca 2003 r.

Senat jednogłośnie zaopiniował też wniosek Rady Wydziału Pedagogicznego o uruchomieniu od roku akad. 2004/2005 3-letnich dziennych i zaocznych studiów licencjackich na kierunku wychowanie fizyczne.

Następnie prorektor UR, dr hab. prof. UR **Waldemar Furmanek** przedstawił założenia „Projektu struktury organizacyjnej Uniwersytetu Rzeszowskiego” i przypomniał, że podjęcie pracy nad zmianami w strukturze wynikało z idei wzmocnienia poszczególnych wydziałów. Z 6 istniejących dotychczas wydziałów 3 pozostałyby niezmiennione (Wydziały: Filologiczny, Prawa, Socjologiczno-Historyczny). Zmiany dotyczyłyby pozostałych i utworzenia nowych. Tej tematyce wielu senatorów poświęciło swe wystąpienia. Niektórzy uważali, że do tej szczególnej dla przyszłości Uniwersytetu decyzji należy przystąpić po wszechstronnej i wielokierunkowej analizie obecnej sytuacji, połączonej z wieloletnim programem rozwoju uczelni. (LB)



11 VII 2003 r. odwiedziła nas delegacja przedstawicieli Republiki Czeskiej na czele z JE Ambasadorem Bedřichem Kopeckim



## IN MEMORIAM

**POŻEGNALIŚMY DYREKTORA RYSZARDA KOŁODZIEJA**

Mowa pożegnalna rektora UR prof. dra hab. W. Bonusiaka wygłoszona na pogrzebie dyrektora administracyjnego UR mgra Ryszarda Kołodzieja 6 września 2003 r., na cmentarzu Wilkowyja (fragment)

Zgromadziliśmy się dziś tu, na cmentarzu, by pożegnać się z naszym przyjacielem, kolegą, współpracownikiem magistrem Ryszardem Kołodziejem.

Dyrektor administracyjny Uniwersytetu Rzeszowskiego Ryszard Kołodziej urodził się 1 października 1944 r. w miejscowości Lipie w pobliżu Lubaczowa, w ówczesnym nowo tworzonym województwie rzeszowskim. Późniejsze dzieje Jego życia były takie jak większości rówieśników Polski Ludowej. Szkoła podstawowa, średnia, podjęcie studiów w 1963 r. na kierunku filologia polska w pierwszej na Podkarpaciu uczelni humanistycznej – WSP w Rzeszowie. W 1968 r. ukończył tę uczelnię z dyplomem nr 7, a równocześnie został pierwszym magistrem w swej rodzinnej miejscowości.

Już w trakcie studiów został nauczycielem- wychowawcą. Najpierw pracował jako nauczyciel w Zespole Szkół Samochodowych, później jako zastępca dyrektora do spraw pedagogicznych w Liceum Ekonomicznym, by w 1973 r. podjąć obowiązki dyrektora Technikum Mleczarskiego w Rzeszowie. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza skutecznie powstrzymała Jego dalszą karierę nauczycielską. Od października 1973 roku powołano Go do pracy w KW, gdzie był kierownikiem kancelarii I sekretarza oraz równocześnie kierownikiem Wydziału Ogólnego, a następnie Wewnątrzpartyjnego. Był to wówczas ewenement w skali ogólnopolskiej, świadczący o wyjątkowych zdolnościach organizacyjnych Ryszarda Kołodzieja.

Po rozwiązaniu PZPR Ryszard Kołodziej włączył się w nurt przemian transformacyjnych w naszym kraju. Kierując początkowo oddziałem rzeszowskim zakładów obuwia w Sosnowcu, po dwu latach stał się biznesmenem, dającym pracę kilkunastu osobom jako współwłaściciel hurtowni obuwia.

Zarówno podczas pracy w KW, jak

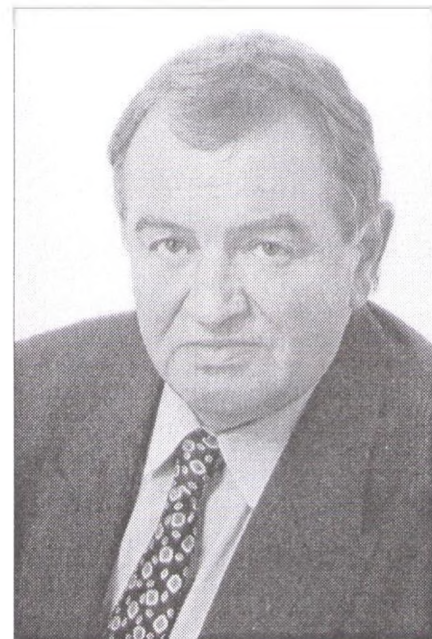
i w późniejszej swej działalności zawodowej ciągle wspierał kolejne kierownictwa WSP. Po powstaniu Uniwersytetu przystąpił do konkursu na stanowisko dyrektora administracyjnego tej uczelni i zdobył je, konkurując z 13 innymi osobami. Niespełna rok pracy Ryszarda Kołodzieja na stanowisku dyrektora uwidocznił pracownikom Uniwersytetu, że był on człowiekiem, który w pełni utożsamiał się z uczelnią, człowiekiem, który nie zważając na swój czas i zdrowie, przeprowadzał na Uniwersytecie niezbędne zmiany, uparcie dążąc do celu, którym było uplasowanie naszej uczelni w czołówce polskich szkół wyższych w zakresie bazy, organizacji i informatyzacji.

Jako Rektor Uniwersytetu, jako pracownik akademicki od 1974 r. mogę tylko stwierdzić, iż nagła śmierć mgr. Ryszarda Kołodzieja stanowi niepowetowaną stratę dla naszego akademickiego środowiska.

W tym miejscu serdecznie dziękuję za wyrazy współczucia i kondolencje, które złożyły nam i Rodzinie władze Politechniki Rzeszowskiej i innych szkół wyższych Podkarpacia, a także starostowie i burmistrzowie, z których część przez osobisty udział w dzisiejszym pogrzebie zaświadcza o docenianiu wkładu dyrektora Ryszarda Kołodzieja w rozwój ośrodka akademickiego.

Tak się złożyło, iż Ryszard był nie tylko moim współpracownikiem i podwładnym w ciągu ostatniego roku akademickiego. Był również od 1983 r. moim sąsiadem, moim kolegą z okresu pracy w KW, a przede wszystkim Człowiekiem przez duże C, który nigdy mnie nie zawiodł i któremu ufałem w pełni, był po prostu moim przyjacielem. Co ważniejsze jednak, udowodnił w Uniwersytecie Rzeszowskim, że nieważne są drogi życiowe czy opcje polityczne. Najważniejsze jest traktowanie jako najważniejszego dobra tego, co dla społeczności akademickiej powinno być najważniejsze – czyli Uniwersytetu.

Nie wiem, czy uda się naszej uczelni zastąpić Go szybko równie wartościowym i pełnym inwencji człowiekiem na tym stanowisku. Ci, którzy Go znali bliżej, wiedzą, że był człowiekiem po-



godnym, pełnym poczucia humoru, ale przede wszystkim życzliwym innym ludziom.

My, zebrani tutaj Jego przyjaciele, współpracownicy, koledzy czy znajomi, przeżywamy, każdy na swój sposób, to ostatnie pożegnanie z Ryszardem. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że nasz smutek czy ból jest niewspółmierny do bólu Jego najbliższej Rodziny, która straciła nie tylko Męża, Ojca, Dziadka, Brata, ale swego rodzaju „opokę”, na której opierała się Jej egzystencja.

Aniu, Grzesiu, Jacku, zapewniam Was, że możecie zawsze liczyć na przyjaciół Ryszarda, wiedźcie, że władze Uniwersytetu i Jego przyjaciele zawsze przyjdą Wam z pomocą w trudnych chwilach.

Drogi Ryśku!

Najtrudniej rozstawać się z osobą, którą śmierć zabrała niespodziewanie. Trudno nam uwierzyć w to, że naprawdę już Cię nie ma wśród nas. Jako Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego przyrzekam Ci, iż nie odstąpię od realizacji naszych wspólnych planów i idei. My wszyscy tu zebrani łączymy się w bólu z Twoją Rodziną. Pozwól, iż pożegnamy Cię utworem Jana Sebastiana Bacha w wykonaniu studenta naszego Uniwersytetu.







## INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2003/2004

ne lata studiów. W tym czasie w Uniwersytecie Rzeszowskim przebywało 50 zagranicznych studentów. Szczególnie cenimy sobie udział delegacji naszego Uniwersytetu w obchodach 700 lecia Uniwersytetu La Sapienza. Nasz Uniwersytet jako jedyny z polskich uczelni posiada umowę o współpracy.

Uruchomiliśmy od 1 października nowy kierunek studiów – rolnictwo ze specjalnościami: kształtowanie środowiska i przetwórstwo spożywcze. Zakończyliśmy budowę Biblioteki Uniwersyteckiej i od listopada br. będziemy systematycznie udostępniać zarówno społeczności akademickiej, jak i mieszkańcom Podkarpacia kolejne segmenty tej jednej z najnowocześniejszych w Polsce księżnic. We własnych obiektach rozpoczynają w br. akademickim zajęcia studenci fizjoterapii i archeologii. Pozyskaliśmy zespół pałacowo-parkowy w Iwoniczu, w którym zlokalizujemy centrum naukowo-badawcze i konferencyjne Euroregionu Karpaty. Oddaliśmy do użytku dla potrzeb Instytutu Biotechnologii obiekt w Kolbuszowej. Senat Uniwersytetu podjął decyzję o wykupieniu od Zelmeru hali sportowej. Mamy więc znaczące efekty w powiększaniu naszej bazy i poprawianiu warunków studiów.

Uzyskaliśmy w roku akademickim 2002/2003 pozytywną akredytację na kierunkach edukacja muzyczna i edukacja plastyczna, ponosząc jednak równocześnie porażkę na kierunku wychowanie fizyczne. Na tym ostatnim kierunku spełniliśmy już wszystkie zalecenia Państwowej Komisji Akredytacyjnej i jestem przekonany, że od nowego roku akademickiego będziemy ponownie prowadzili nabór na ten kierunek. Uzyskaliśmy pozytywną decyzję w sprawie uruchomienia nowego kierunku – pielęgniarstwa, złożyliśmy wniosek o uruchomienie kolejnego – położnictwa. Wystąpiliśmy do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego z wnioskiem o przyznanie nam uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego dla Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego z fizyki, w listopadzie złożymy kolejny wniosek o uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego dla Wydziału Filologicznego z literaturoznawstwa. Mamy, po dokonaniu niezbędnych zmian organizacyjnych, duże szanse na uzyskanie praw doktoryzowania z biologii, rolnictwa i malarstwa. Starania o uzyski-

wanie kolejnych uprawnień są i pozostaną do końca obecnej kadencji głównym celem władz Uniwersytetu i społeczności akademickiej. Równocześnie wdrażamy system punktowy, który umożliwi naszym studentom podejmowanie studiów w innych uniwersytetach krajowych i zagranicznych. We współpracy z paryską Sorboną stworzyliśmy naszym studentom możliwości zdobywania francuskich dyplomów na kierunku ekonomia i wychowanie fizyczne. Dzięki współpracy z Wyższą Szkołą Informatyki i Zarządzania nasi studenci zdobywają już certyfikaty językowe uznawane we wszystkich krajach Unii Europejskiej oraz europejskie komputerowe prawo jazdy. W roku akademickim 2002/2003 Uniwersytet prowadził ponad 50 różnych form studiów podyplomowych i kursów. Uzupełniało na nich swą wiedzę ponad 2200 osób. Na ten rok akademicki rozszerzyliśmy swą ofertę kształceniową o ponad 30 różnych form studiów i kursów. Zdajemy sobie bowiem sprawę z faktu, iż misją Uniwersytetu jest nie tylko kształcenie własnych studentów, ale i umożliwienie wszystkim chętnym zdobycia dodatkowych umiejętności i wiedzy.

Akademia Europejska, wejście do programu Uniwersytetów Pogranicza, VI Program Ramowy, Fundusz Wyszehradzki to tylko skrótowe hasła, które wymieniam tu celowo, bo zakładamy, iż do końca kadencji uda się nam te cele zrealizować i liczymy w tym zakresie na włączenie się do naszych inicjatyw całej społeczności akademickiej i licznych przyjaciół Uniwersytetu, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

W ubiegłym roku akademickim powołaliśmy do życia Radę Społeczną Uniwersytetu Rzeszowskiego. Akces do niej zgłosiło ponad 70 osób reprezentujących świąt polityki, gospodarki, finansów i kultury. Jesteśmy Wam, drodzy członkowie Rady, wdzięczni za wspieranie naszych inicjatyw i pomoc w rozwiązywaniu naszych kłopotów. Nie ma wśród nas dzisiaj, niestety, prezesa Rady Pana Aleksandra Bentkowskiego, którego zatrzymały w Warszawie sprawy partyjne, ale podziękowania swe kieruję do tych wszystkich członków Rady, którzy wspólnie z nami uczestniczą w dzisiejszej inauguracji.

Przykro nam, iż w ciągu ostatniego roku odeszli od nas na wieczną służbę przedstawiciele wszystkich grup spo-

łeczności akademickiej: prof. dr hab. Czesław Majorek, mgr Edward Sądecki – nauczyciele akademicy, dyrektor administracyjny Ryszard Kołodziej, prac. administracji Lucyna Cisło i studenci: Katarzyna Piszczek (pedagogika) i Marcin Wróblewski (archeologia). Zadumajmy się nad kruchością ludzkiego losu.

**DRODZY GOŚCIE, PRACOWNICY I STUDENCI UNIWERSYTETU**

Kraj nasz stoi obecnie przed nowymi wyzwaniami, które niesie globalizacja, bliskie już poszerzenie granic Unii Europejskiej, konflikty międzynarodowe, ale i coraz większy i szybszy postęp w rozwoju myśli ludzkiej. Dla nas, Polaków, szczególnie ważne będą dwa wydarzenia: 25 lecie pontyfikatu Ojca Świętego wejście do rodziny państw europejskich.

Od nas – ludzi nauki – w dużym stopniu zależeć będzie czy stworzymy szansę tym pokoleniom Polaków, które w XXI wieku wkraczać będą w dorosłe życie. Dajmy im wszystkim równe możliwości swobodnego rozwoju i wykształcenie odpowiadające wymogom XXI wieku, rewolucji informatycznej i wszechstronnego rozwoju. Taka wizja Polski wymaga odwagi i do tej odwagi musimy namawiać polityków. Uczynmy to jako ludzie nauki, ludzie, którzy mają poczucie odpowiedzialności za kraj i wiedzę, która nie może być marnotrawiona.

Rozpoczynamy nowy rok akademicki z liczbą 25 659 studentów, z których ponad połowa, bo 13 300 studiuje w trybie dziennym. Dysponując znaczącym potencjałem intelektualnym i rzeszą młodych ludzi, którzy chcą się kształcić, musimy podjąć rywalizację z innymi społeczeństwami zrzeszonymi w Unii Europejskiej. Stwórzmy sobie wszyscy szansę na lepsze, szczęśliwsze życie, na wszechstronny rozwój naszej osobowości, na umiejętność docierania do prawdy. To Wy, nasi studenci, będziecie rządzić krajem już w niedalekiej przyszłości. Ufam, iż wyniesiecie z naszej uczelni przekonanie, że Polska może być faktycznym domem dla wszystkich swych obywateli i że przekonanie to będziecie umieli realizować i w życiu, i w codziennej pracy.

Wierzę, iż tak się stanie i życzę tego wszystkim młodym ludziom, którzy dziś i w przyszłości przekroczą mury naszej i innych polskich uczelni.



## INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2003/2004

**Podczas inauguracji roku akademickiego w Uniwersytecie Rzeszowskim (3.10.2003 r.) następującym osobom wręczono medale, odznaczenia oraz nagrody i stypendia:**

**Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej:**  
prof. LESZEK MAZEPA

**Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski:**

dr hab. prof. UR EUGENIA LASKA  
(odebrała podczas akademii w Warszawie 14 X 2003 r.)  
dr hab. prof. UR  
GUSTAW OSTASZ

**Złote Krzyże Zasługi:**

prof. dr hab. STANISŁAW ULIASZ  
mgr STANISŁAW DUDZIŃSKI

**Srebrne Krzyże Zasługi:**

dr hab. ANNA RADOCHOŃSKA  
dr inż. ZBIGNIEW CZERNIAKOWSKI  
dr inż. WALDEMAR KALITA  
dr ALICJA JAKUBOWSKA-OŻÓG  
dr ELŻBIETA KOZŁOWSKA  
dr JOLANTA PASTERSKA  
mgr inż. LIDIA BAJCAR  
mgr DANUTA DZIADEK  
mgr GRAŻYNA PAWŁOWICZ  
KRYSZYNA BARAN  
BOGUSŁAWA BERNACKA

**Braźowe Krzyże Zasługi:**

mgr MARIA ADAMCZYK  
mgr inż. MARIA GORZELANY  
mgr inż. HALINA PESZYŃSKA  
mgr GENOWEFA SKOWRON  
mgr GRAŻYNA TARADAJKO

**Medale Komisji Edukacji Narodowej:**

prof. dr hab. PIOTR ŻBIKOWSKI  
dr hab. prof. UR MARIA GRZYBEK  
dr hab. prof. UR JÓZEF DREWNIAK

**Nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu**

prof. STANISŁAW GÓRECKI  
za całokształt dokonań artystyczno-naukowych

dr hab. prof. UR  
ALOJZY ZIELECKI  
za całokształt osiągnięć naukowych i dydaktycznych

dr hab. ANDRZEJ WITKOWSKI  
za monografię pt. „Wymiar i pobór podatków bezpośrednich oraz opłat na rzecz Skarbu Państwa od gospodarki

nieuspołecznionej i ludności w Polsce w latach 1944–1950”

dr PIOTR BERDOWSKI  
za rozprawę doktorską pt. „Liquamen flos excellens. Studia nad handlem, reklamą i spożyciem przetworów rybnych w starożytnej Grecji i Rzymie”

dr RAFAŁ HAKALLA  
za rozprawę doktorską pt. „Analiza układu 3A(c<sup>3</sup>Π – a<sup>3</sup>Π) w widmach molekularnych <sup>12</sup>C<sup>16</sup>O, <sup>13</sup>C<sup>16</sup>O oraz <sup>14</sup>C<sup>16</sup>O”.

dr ELŻBIETA RĄCZY  
za rozprawę doktorską pt. „Zagłada żydowskiej ludności Holandii w KL Auschwitz-Birkenau w latach 1942–1945”

**Nagrody Rektora UR za osiągnięcia naukowo-dydaktyczne i organizacyjne**

**za nominacje profesorskie:**  
prof. dr hab. SYLWESTER CZOPEK  
Instytut Archeologii

prof. MARIA GÓRECKA  
Instytut Sztuk Pięknych

prof. dr hab. STANISŁAW MARCZUK  
Instytut Socjologii

prof. dr hab. KAZIMIERZ OŻÓG  
Instytut Filologii Polskiej

prof. dr hab. TADEUSZ PUSZKAR  
Katedra Biosystematyki

prof. dr hab. STANISŁAW ULIASZ  
Instytut Filologii Polskiej

**za habilitacje:**

dr hab. prof. UR ANNA RADOCHOŃSKA  
Katedra Biosystematyki

dr hab. inż. prof. UR  
CZESŁAW PUCHALSKI  
Wydział Ekonomii

dr hab. PAWEŁ PALUCH  
Instytut Muzyki

**za wyróżnione doktoraty:**

Wydział Ekonomii  
dr inż. RYSZARD KATA  
dr inż. TOMASZ OLBRYCHT  
dr inż. DARIUSZ ZAJĄC  
dr inż. PAWEŁ ZAWORA

Wydział Filologiczny  
dr GRZEGORZ ZIĘTALA  
Instytut Filologii Rosyjskiej

**Nagrody indywidualne**

prof. dr hab. STANISŁAW MIDURA  
(Instytut Matematyki) za całokształt osiągnięć naukowo-dydaktycznych

dr hab. prof. UR  
JERZY CENTKOWSKI  
(Instytut Historii) za cykl podręczników pt. „Przygoda z historią...”

dr hab. prof. UR  
MIECZYŚLAW RADOCHOŃSKI  
(Instytut Pedagogiki) za podręcznik akademicki pt. „Podstawy psychopatologii dla pedagogów”.

dr MAREK NALEPA  
(Instytut Filologii Polskiej) za książkę pt. „Takie dziś życie nasze, gdy Polska ustaje... Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej”

**Nagrody zespołowe**

Nagroda dla zespołu z Wydziału Ekonomii w składzie:

dr hab. prof. UR MARIA DROBA  
dr hab. prof. UR JANINA KANIUCZAK  
dr hab. prof. UR JOANNA KOSTECKA  
za wkład pracy w utworzenie studiów inżynierskich o specjalności kształtowanie środowiska, kierunek rolnictwo

Nagroda dla zespołu z Instytutu Matematyki w składzie:

dr MICHAŁ LORENS  
dr PIOTR PUSZ  
mgr MARIA LORENS  
Za osiągnięcia w zakresie dydaktyki za lata 1999–2002

**Stypendia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu dla studentów za wybitne osiągnięcia w nauce:**

MAREK BANAT  
KRZYSZTOF BIEGANOWSKI  
TOMASZ FILOZOF  
MICHAŁ HADAŁA  
KATARZYNA TRYBAŁA

**Stypendia Agencji Rolnej Skarbu Państwa /dla studentów I roku UR/**

RAFAŁ CHORZĘPA  
DARIUSZ GIEFERT  
KATARZYNA GLOBISZ  
JADWIGA KRUBNIK  
MONIKA MACZUGA  
JUSTYNA MISIURA  
KATARZYNA PIŃKOWICZ  
BARBARA SMERECKA  
JOANNA SOBAŚ  
EDYTA SOJA  
MONIKA SZAL



## SESJA POŚWIĘCONA PAPIEŻOWI – POLAKOWI



*Powołaniem każdego uniwersytetu  
jest służba prawdzie*

Jan Paweł II

UNIWERSYTET RZESZOWSKI

zaprasza

Pracowników i Studentów

## na sesję poświęconą 25. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II

godz. 9.00

Prof. dr hab. Kazimierz Ozóg  
*Karol Wojtyła, mistrz słowa polskiego*

godz. 9.30

Ks. dr hab. prof. UR Stanisław Nabywaniec  
*Pontyfikat Jana Pawła II w kontekście dziejów papieżstwa*

godz. 10.00

mgr Stanisław Ozóg  
*Montaż poetycki Wybrzeża pełne ciszy*

godz. 10.30

Ks. dr Krzysztof Bochenek  
*Godność człowieka jako osoby fundamentem nauczania Jana Pawła II*

godz. 11.00

dr Zenon Ozóg  
*Od „Ballad beskidzkich” Karola Wojtyły do „Tryptyku Rzymskiego” Jana Pawła II*

godz. 11.30

Ks. dr hab. prof. UR Józef Lach  
*„Przekroczyć próg nadziei” w pedagogii Jana Pawła II*

Sesja odbędzie się 15 października 2003 r.

w małej auli Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. T. Rejtana 16c

15 października br. w ramach obchodów 25. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II odbyła się z inicjatywy pracowników Instytutu Filologii Polskiej sesja poświęcona Papieżowi – Polakowi.

Hasłem przewodnim była myśl Karola Wojtyły: *Powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie.*

Udział w obradach wzięli m.in. nauczyciele akademicki z różnych wydziałów UR. Na zdj. u góry prof. dr hab. K. Ozóg, którego referat zamieszczamy na stronach tego numeru „Gazety”. Z prawej: uczestnicy konferencji, m.in. prorektor dr hab. prof. UR J. Kitowski, prorektor dr hab. prof. UR E. Orlof i prof. dr hab. Z Andres.





## WIERZYŃSKIEGO KSIĘGA POLSKOŚCI

JANUSZ PASTERSKI

Kazimierz Wierzyński należy bez wątpienia do grona najwybitniejszych poetów polskich dwudziestego wieku. Jego bogata, obejmująca okres aż pięćdziesięciu lat, twórczość współkształtowała literaturę zarówno dwudziestolecia międzywojennego, jak i czasów późniejszych – lat drugiej wojny światowej oraz powojennej emigracji. W każdym etapie swojego rozwoju poezja Wierzyńskiego wzbudzała zainteresowanie nie tylko krytyków i badaczy, ale przede wszystkim szerokiego kręgu publiczności. Był więc poetą – heroldem skamandryckiego witalizmu, filozofem natury, znawcą sztuki i historii, a także poruszającym lirykiem nostalgii, oderwanym od ojczyzny i rodzinnej ziemi. Potrafił przezwyciężyć trudny okres twórczego i psychicznego kryzysu, z którego wyszedł wzmocniony czy – jak pisali krytycy – ponownie narodzony. Chętnie czytany i powszechnie poważany, zapisał piękną i cenną kartę w dziejach naszej literatury.

Właśnie do twórczości poetyckiej Kazimierza Wierzyńskiego sięgnął w nowej książce *Imperatyw polskości. Kazimierza Wierzyńskiego „Wolność tragiczna”* dr hab. prof. UR Gustaw Ostasz. Przedmiotem swego zainteresowania uczynił badacz przedostatni międzywojennych zbiorów poety, wydaną w roku 1936 *Wolność tragiczną*. Z wielu względów jest to w poezji Wierzyńskiego tom szczególny. Po pierwsze, niezwykle jednorodny i spójnie skomponowany – poświęcony w całości życiu i działalności Józefa Piłsudskiego, po drugie – wpisany głęboko w polską historię i literacką tradycję, po trzecie zaś – przynoszący w efekcie wyrazistą i celną refleksję w odniesieniu do kategorii polskości. Wszystkie te związki znalazły swoje miejsce w płynnym i rzeczowym wywodzie autora.

Skupienie uwagi na jednym tomie poety pozwoliło na dokładne przyjrzenie się bogatej semantyce poszczególnych utworów oraz prześledzenie rozmaitych nawarstwień zgodnie z metodą intertekstualnego dyskursu. Ponieważ struktura kompozycyjna *Wolności*

*tragicznej* odtwarza w ogólnym zarysie biografię marszałka, przyjęty porządek analizy nawiązuje do jej toku, wskazując jednakże dodatkowe związki i relacje. Wpisuje zatem Gustaw Ostasz omawiany tom w kontekst twórczości pisarza i dokonuje trafnej segmentacji myślowej i artystycznej całości zbioru. Od styczniowej „klechdy” z 1863 roku jako zapowiedzi niepodległości, poprzez litewską młodość Piłsudskiego, konspirację, udział w wojnie, odzyskanie wolności, aż po wydarzenia roku 1920, później 1926, osamotnienie, śmierć i pogrzeb. „Wielkości, twoje imię losy me przybrały” – pisał o marszałku Wierzyński w jednym z tych wierszy, a słowa te jasno określają postawę poety. W swoim wykładzie autor książki przypomina dotychczasowe ustalenia i interpretacje poszczególnych utworów, wiążąc je na ogół z tradycją romantyczną. Nie negując słuszności tych przypisań, rozszerza je jednak o związki z Młoda Polską i neoromantyzmem, zwłaszcza zaś z dziełem Stanisława Wyspiańskiego i Stefana Żeromskiego, a także z twórczością Jana Lechonia jako autora *Karmazynowego poematu*. Jest to z pewnością jeden z ciekawszych rysów tej książki. Analizując kolejne wiersze z tomu *Wolność tragiczna* Gustaw Ostasz odnajduje w nich niezwykle bogactwo motywów, toposów, analogii, kontaminacji czy wreszcie rozwiniętego dialogu z historią, literaturą i narodową tradycją. W takich też kontekstach osadza zbiór Wierzyńskiego, przywołując zasadnie nie tylko dramaty Wyspiańskiego, ale również nawiązania biblijne, dzieła greckich tragików, wątki szekspirowskie czy conradowskie. Jest to bowiem – jak napisał autor – poezja uczona, erudycyjna, stale otwierająca przed czytelnikiem głębię swego poznawczego i artystycznego wymiaru.

Najważniejszym przesłaniem omawianego tomu Kazimierza Wierzyńskiego okazał się dla współczesnego badacza ów tytułowy „imperatyw polskości”. Ta kategoria, sformułowana zresztą w okresie wojny przez samego poetę, stała się z perspektywy cza-

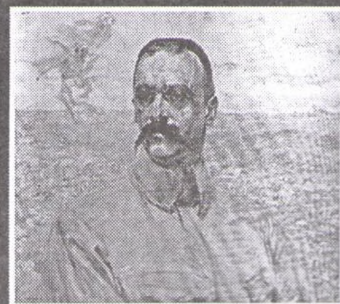
su znacznie bardziej wyrazista jako wewnętrzny dyktat moralny głównego bohatera i jednocześnie dominanta myślowa całego zbioru. W ujęciu Gustawa Ostasza *Wolność tragiczna* jest więc nie tylko wzniosłą odmianą żałobnej pieśni, lecz zarazem intelektualnym i artystycznym dyskursem o polskości, o jej historycznych i kulturowych uwarunkowaniach. To właśnie stanowi o wartości i ciągłej aktualności owego „duchowego krajobrazu Polski”, jak o zbiorze Wierzyńskiego napisał Bruno Schulz. Podjęcie takiego tematu wkrótce po śmierci Józefa Piłsudskiego świadczy niewątpliwie o przenikliwości politycznej i zaangażowaniu patriotycznym poety. Tym samym ów narodowy wymiar zbioru Wierzyńskiego sytuuje go wśród najważniejszych dzieł dwudziestowiecznej literatury polskiej.

Zaletą książki Gustawa Ostasza są również oryginalne i wszechstronne interpretacje utworów, które w połączeniu z porządkującym tokiem wywodu tworzą spójną i zamkniętą całość. Można przypuszczać, iż *Imperatyw polskości...* stanie się pomocną lekturą nie tylko badaczy i przyszłych monografistów twórczości Wierzyńskiego, lecz także studentów polonistyki i nauczycieli.

Gustaw Ostasz

### IMPERATYW POLSKOŚCI

Kazimierza Wierzyńskiego *Wolność tragiczna*



Gustaw Ostasz, *Imperatyw polskości. Kazimierza Wierzyńskiego „Wolność tragiczna”*, Wydawnictwo Oświatowe „Fosze”, Rzeszów 2003 (pozycja jest do nabycia w Wydawnictwie UR).



## IN MEMORIAM

**KARL PELLENS (1934–2003)**

JERZY CENTKOWSKI

6 maja 2003 r. zmarł w Schlier (Badenia-Wirtembergia) profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Weingarten, jeden z czołowych niemieckich dydaktyków historii, ceniony mediewista, wieloletni prezydent Międzynarodowego Towarzystwa Dydaktyków Historii, współzałożyciel i prawie przez ćwierć wieku redaktor naczelny czasopisma tej organizacji „Mitteilungen” – Karl Pellens. W pamięci Polaków utrwalił się jego obraz jako wypróbowanego przyjaciela, który dobrosąsiedzkie i przyjazne stosunki z Polakami i Polską traktował jako ważny element niemieckiej racji stanu, istotny dla procesu integracji europejskiej. Jego odejście było dla wielu zaskoczeniem, tylko nieliczni z kręgu najbliższych przyjaciół i kolegów wiedzieli, że Karl zmagał się od ponad dwóch lat ze śmiertelną chorobą, która go pokonała. Do końca wytrwale pracował i dla postronnego obserwatora zachował pogodę ducha i subtelne poczucie humoru. Symboliczny wymiar ma to, że resztkami sił zorganizował i przewodniczył konferencji Międzynarodowego Towarzystwa Dydaktyki Historii w Dreźnie (12 – 14 marca 2002 r.), której tytuł – *Od dziedzicznej wrogości do dobrego sąsiedztwa – Polacy i Niemcy na drodze do Europy* nie wymaga komentarza. Podsumowanie konferencji zatytułował – *Odpowiedzialność za przyszłość młodej generacji. Dydaktyka historii na drodze do wspólnej Europy* był to jego testament wytyczający perspektywiczne, ale zarazem konkretne cele i zadania dla polskich i niemieckich dydaktyków historii. Pełny tekst opublikowaliśmy w „Gazecie Uniwersyteckiej” (Nr 1 2003).

Był człowiekiem pełnym uroku osobistego, którym budził sympatię i zjednywał sobie ludzi. W zażartych polemikach naukowych zachowywał delikatność i starał się zrozumieć nawet absurdalne poglądy adwersarza. Zachowywał postawę profesorską w najlepszym znaczeniu tego słowa. Jak przystało na humanistę dużego formatu mówił językiem pięknym, wolnym od tzw. bełkotu metodycznego. Jako wytrawny znawca win i świetny gawędziarz był atrakcyjnym kompanem pokonferencyjnego życia towarzyskiego. W międzynarodowym towarzystwie uczestników konferencji szczególną sympatią darzył Polaków. Dobrze czuł się w naszym towarzystwie i z nami szybko się dogadywał. Sumienny badacz przeszłości był również bystrym obserwatorem współczesnej rze-

czywistości. Samokrytycyzm rozciągał na wielu swoich rodaków. Życzliwość do Polaków wyniósł zapewne z domu rodzinnego w Westfalii, gdzie Polacy na przestrzeni minionych prawie dwóch wieków dali znaczny wkład w rozwój gospodarczy, a ich potomków spotykamy tam na każdym kroku.

W określaniu współczesnych i perspektywicznych stosunków niemiecko-polskich odwoływał się także do złych, bolesnych i tragicznych doświadczeń przeszłości. Gdy nie wyrażaliśmy szczególnego zainteresowania udziałem w obradach Międzynarodowego Towarzystwa Dydaktyki Historii w Moskwie, skwitował naszą postawę krótko: „Chciecie, aby Niemcy spotykali się z Rosjanami bez udziału Polaków. Z tego w przeszłości nic dobrego nie wynikało”. Po takim dictum skapitulowaliśmy.

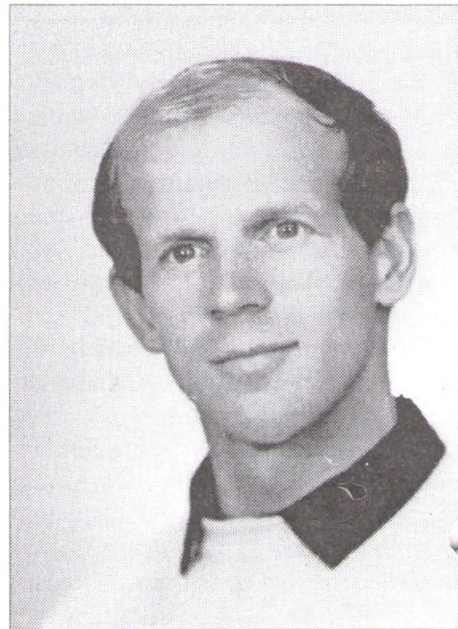
Karl Pellens urodził się 13 kwietnia 1934 r. w Essen, gdzie ukończył Gimnazjum Humanistyczne. Na uniwersytetach w Bonn, Freiburgu i szwajcarskim Fryburgu studiował historię, germanistykę i romanistykę. Doktorat z historii wczesnośredniowiecznego Kościoła obronił na Uniwersytecie we Fryburgu w 1957 r. W latach 1961 – 1972 pracował na uniwersytetach w Trewirze i Moguncji w Instytucie Dziejów Europy, gdzie zdobywał kolejne stopnie naukowe. Oprócz badań historycznych uprawiał dydaktykę historii. Po uzyskaniu profesury w 1972 r. aż do przejścia na emeryturę pracował w WSP w Weingarten.

W obfitej bibliografii Jego prac z dydaktyki historii na szczególną uwagę zasługuje podręcznik dydaktyki historii oraz studia i rozprawy prezentujące wyniki badań porównawczych nad systemami kształcenia nauczycieli historii w różnych krajach Europy oraz nauczaniem historii za granicą.

Czytelnikom polskim jest znany jako współredaktor książki pt. *Nowe drogi w nauczaniu historii. Współczesna dydaktyka niemiecka*. Do współpracy przy opracowaniu tej publikacji pozyskał swego przyjaciela profesora Hansa Sues-smutha, wybitnego dydaktyka historii, przy czym obaj zrezygnowali z należnego im honorarium.

Wspominając profesora Karla Pellensa wyrażamy mu wdzięczność i uznanie za jego dokonania i wyrażamy żal, że odszedł przedwcześnie.

Prof. UR dr hab. Jerzy Centkowski,  
Instytut Historii UR

**EDWARD SĄDECKI**

Mgr Edward Sądecki urodził się 13 października 1949 roku w Jaworznie. Tam też skończył szkołę podstawową i średnią. Studiował w Krakowie na Akademii Wychowania Fizycznego, którą ukończył w 1974 r. Bezpośrednio po studiach rozpoczął pracę w Rzeszowie w „Resovii” jako trener lekkiej atletyki i nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 16. Następnie został mianowany koordynatorem i wybrany wiceprezesem Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki. Był trenerem kadry narodowej juniorów PZLA (bieg przez płotki). Wychował wielu reprezentantów Polski i trenerów lekkiej atletyki. Był członkiem Zarządu Głównego AZS, CWKS „Resovii” i prezesem Klubu Uczelnianego AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego gdzie stworzył niepowtarzalną atmosferę życzliwości i współpracy między wykładowcami i studentami. Będąc wykładowcą Instytutu Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego w Wyższej Szkole Pedagogicznej, a od 2001 r. w Uniwersytecie Rzeszowskim z ogromnym zaangażowaniem oddawał się swojej pracy dydaktycznej. Edward (Edi miał dwie pasje: LA i żeglarstwo. Jego pomysłem i dziełem było utworzenie ośrodka żeglarskiego dla studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego na wyspie w Solinie. Po siadał wyjątkowy dar zjednywania sobie ludzi. Za wieloletnią pracę dydaktyczno-wychowawczą odznaczony został srebrną odznaką „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” oraz złotą „Odznaką Polskiego Związku Żeglarskiego”.

W pracy odznaczał się sumiennością i oc powiedzialnością. Jego niezwykle bogate życie, przerwała choroba naszych czasów. Zmarł 15 sierpnia 2003 r. Nie ma Ediego wśród nas, ale wierzymy, że z niebieskiej krainy uśmiecha się tak, jak czynił to za wsze.





## Z ŻYCIA UCZELNI

### NABYTKI MUZEUM UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

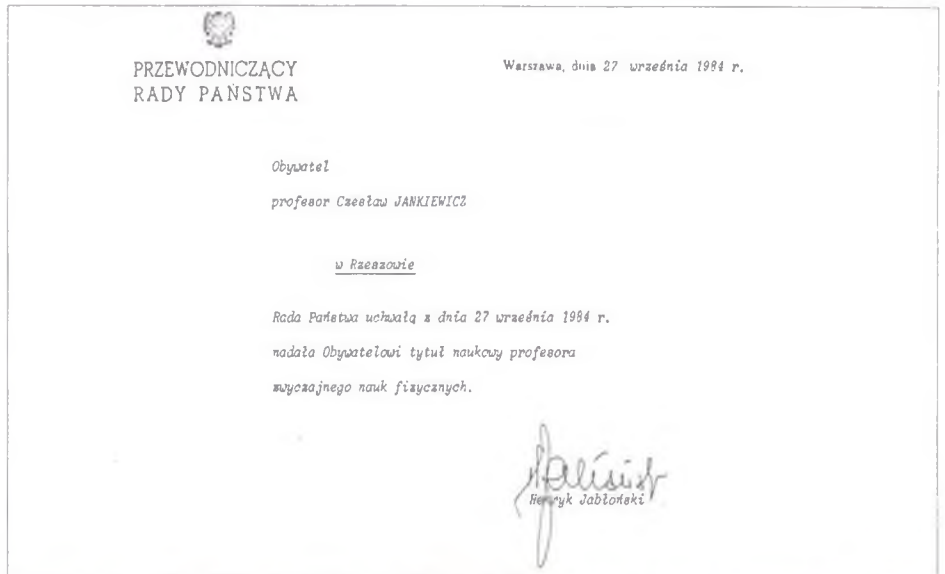
Aby przygotować stałą ekspozycję poświęconą dziejom rzeszowskiej uczelni, Muzeum zaczęło zbierać potrzebne eksponaty. Dzięki licznym ofiarodawcom, a także dużej pomocy Archiwum Uniwersytetu Muzeum zebrało już około 200 zabytków. Są to różne przedmioty świadczące o historii naszej uczelni. Udało się zdobyć ich wiele do dziejów dawnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Niewiele natomiast Muzeum posiada zabytków związanych z historią dawnych Filii, tj. Akademii Rolniczej w Rzeszowie oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Rzeszowie.

Najwięcej eksponatów otrzymano dzięki Janinie Persowskiej-Kotuli, córce pierwszego rektora WSP. Tą drogą również chcemy wyrazić Jej wdzięczność. Ofiarowała kserokopie ważniejszych dokumentów, fotografie oraz nadbitki artykułów. Pamiątki te dotyczą również okresu I i II wojny światowej, w których doc. dr hab. Franciszek Persowski brał udział.

Biblioteka Muzeum Okręgowego w Rzeszowie przekazała do zbiorów Muzeum Uniwersytetu dublety podręczników szkolnych, za co również pragniemy podziękować.

Niewiele natomiast posiadamy pamiątek dotyczących lat 70., kiedy rektorem WSP był prof. dr inż. Antoni Woźniacki. Jedynymi z tego okresu eksponatami są przekazane przez Archiwum Uniwersytetu za zgodą rektora prof. dr hab. Włodzimierza Bonusiaka legitymacje służbowe prof. A. Woźniackiego.

Najcenniejszy jednak dar Muzeum otrzymało od prof. Czesława Jankiewicza. Profesor przekazał do zbiorów Muzeum wszystkie swoje dyplomy. Tym cenniejszy jest to dar, że w przyszłym roku prof. Cz. Jankiewicz będzie obchodził jubileusz 20-lecia nadania mu tytułu profesora zwyczajnego nauk fizycznych. Prorektor Czesław Jankiewicz był pierwszym profesorem zwyczajnym WSP w Rzeszowie. Za otrzymane dary składamy Mu najserdeczniejsze podziękowania. (J.H.)



W dniach 2-3. X br. odbyła się II międzynarodowa konferencja naukowa „Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.” Jej głównym organizatorem był Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego.



## ODPOWIEDNIE DAĆ RZECZY SŁOWO. KAROL WOJTYŁA JAKO MISTRZ SŁOWA

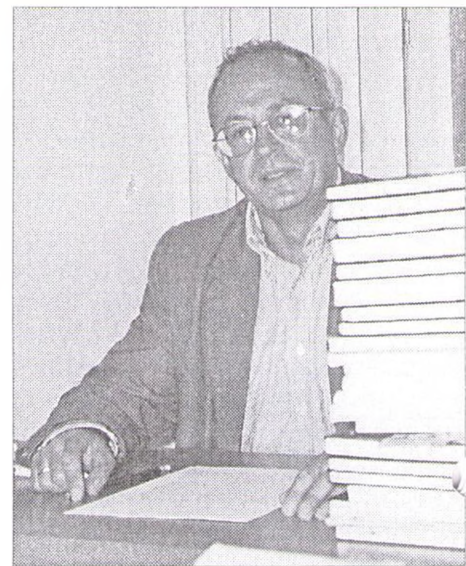
KAZIMIERZ OŻÓG

Wielką, niezwykle ważną częścią życia każdego człowieka jest słowo. Słowo to nie tylko rzeczywistość języka, ale także wyrażanie najbardziej delikatnych relacji między osobami, słowo to ekspresja samego siebie, objaśnianie świata, tworzenie dzieł sztuki, wreszcie słowo to modlitwa zwrócona do Boga. Każda wspólnota ludzka posługuje się językiem i to właśnie język stał się w ciągu długich dziejów ludzkości najlepszym środkiem porozumiewania się człowieka z człowiekiem, naszym oknem na świat i pomostem do braci. Język jest podstawowym dobrem kultury każdego narodu, to w nim naród wyraża swoje dążenia i wartości, a deprawacja kultury i deprawacja narodu zaczyna się od deprawacji języka. Na szczęście, ma nasz naród wspaniałych obrońców mowy, a ta obrona to dzieła, jakie oni tworzą. Tak pisał o tym Cyprian Kamil Norwid *Nie miecz, nie tarcza bronią języka - lecz arcydzieła*. W czasach rozbiorów bronili języka, a więc i narodu, i kultury, najwięksi polscy poeci i pisarze; Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Cyprian Norwid, Zygmunt Krasiński, Henryk Sienkiewicz, zaś w dobie obecnej takim znakomitym obrońcą jest prócz Czesława Miłosza, Wisławy Szymborskiej, Zbigniewa Herberta i innych odpowiedzialnych za wspólne dobro mowy rodaków właśnie Karol Wojtyła – wspaniały stylistą, mistrz w posługiwaniu się słowem ojczystym, Człowiek, którego zasługi dla polszczyzny są wprost nie do przecenienia.

Karol Wojtyła, rocznik 1920, należy do pokolenia, które wyrosło w wolnej Polsce w okresie międzywojennym. To pierwsze pokolenie, wychowane w patriotycznej polskiej szkole skupiało rzeczywiście po latach niewoli wszystkie wartości, za które ojcowie walczyli i oddawali życie. Wśród tych wartości prócz Boga, honoru i ojczyzny naczelnym miejscem zajmował język polski i całe wielkie dziedzictwo ojczystej literatury. Jeszcze obecnie Jan Paweł II cytuje z pamięci liczne fragmenty najlepszych polskich romantycznych tekstów literackich. Tak wspominał te czasy na rynku w Wadowicach w 1999 r.: *Na scenie wadowickiej sięgaliśmy po największe utwory klasyków. Kiedy byliśmy w piątej gimnazjal-*

*nej, graliśmy Antygonę Sofoklesa. Ja grałem Hajmona. „O ukochana siostrzyczko, Ismeno, czy ty nie widzisz, że z klęsk Edypowych żadnej na świecie los nam nie oszczędza?” Pamiętam do dziś. Pokolenie Karola Wojtyły znało wartość języka, który w czasach niewoli jednoczył wszystkich Polaków i pomagał im przetrwać najbardziej brutalne prześladowania polskości. Młody Karol już od czasów wadowickiego gimnazjum zakochał się w polskiej mowie i w całym dorobku polskiej literatury. Wiele czytał, należał do zespołu teatralnego i przez rok, do czasu wybuchu II wojny światowej, studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Już wtedy wypracował u siebie dogłębną znajomość języka polskiego, która wkrótce zaowocowała kunsztem słowa poetyckiego, celnością słowa kapłana, precyzją słowa profesora, dostojeństwem wypowiedzi biskupa, kardynała i wreszcie papieża.*

Rzeczywistość języka jest dla Karola Wojtyły czymś niemalże mistycznym, jest doświadczeniem, które obejmują człowieka, przeszłe i teraźniejsze dzieje wysiłku jego ducha, historię narodu, jego kulturę i całe narodowe dziedzictwo zwraca naszą myśl ku Bogu, ku temu Pierwszemu Słowu: *Nie znam tych słów najstarszych. Gdy wracam do zapisów, jeszcze jestem daleko od żywych słów napełnionych tchnieniem i dźwiękiem historycznego człowieka. Jedność natchnień i znaczeń. Kiedyż zaczęły brzmieć tym nurtem dźwięków, którym płyną do dzisiaj w nas? Jak rzeźbiły sobie łożysko kształtów najprostszych, którymi wciela się duch? Jak zaczęło w tej fali brzmieć słowo „Bóg” i jak zaczęło znaczyć, nim doszło do znaczenia, jakie ma w odwiecznym Słowie?* (wigilia Wielkanocy 1966). Według Karola Wojtyły język jest dla każdego Polaka domem, w którym żyjemy na co dzień. To nasze bezpieczne schronienie. Ukazując rolę języka, a zwłaszcza powstawanie języka polskiego, budowanie nowych znaczeń używa on ulubionej metafory rzeki, która obejmuje całe doświadczenia narodu: *Gdy dokoła mówią językami, jak narastały pokolenia, wnosząc do skarbcza swej ziemi rzeczy stare i nowe. Ziemia stała się łożyskiem światła zapalanych głęboko w ludziach, płynęły*



*wciąż jednakowo te same rzeki i wciąż na nowo opływał ziemię strumień mowy wzbierający historią. Wody rzek zbiegały się ku dołowi, strumień mowy dążył w stronę szczytu.*

*Gdy dokoła mówią językami, dźwięczy pośród nich jeden: nasz własny. Zagłębia się w myśli pokoleń i ziemię naszą opływa i staje się dachem domu, w którym jesteśmy razem.*

Głęboko odczuwający wartość języka, jest Karol Wojtyła mistrzem w posługiwaniu się słowem. Tym, co od razu nas uderza, kiedy słuchamy Jego kazań lub czytamy Jego teksty, jest wielkie poczucie prawdy tych słów. To są słowa prawdziwe, autentycznie przeżywane, słowa, których jedynym celem jest chwała Boża i rzeczywiste dobro człowieka. Są to słowa, którym obca jest jakakolwiek manipulacja. Jest to ewangeliczna mowa *tak tak, nie nie*. Wszystko, co wiąże się z językiem polskim, jest dla Karola Wojtyły sprawą tak wielkiej wagi, że przez całe życie pracuje nad udoskonaleniem każdej wypowiedzi. Co więcej, to niezwykle zrozumienie roli języka wiedzie go ku wytrwałej pracy nad innymi językami. I osiągnął efekt zdumiewający - Jan Paweł II jest znakomitym poliglota biele władającym łaciną, językiem włoskim, francuskim, niemieckim, angielskim, hiszpańskim, rosyjskim. A wszystko zaczęło się od zachwyty polszczyzną.

Charakterystyka stylu wypowiedzi Jana Pawła II przekracza, rzecz jasna, ramy skromnego artykułu. Będzie ona



## PAPIEŻOWI JANOWI PAWŁOWI II, NAJWIĘKSZEMU OBRONCY MOWY POLSKIEJ NA JUBILEUSZ PONTYFIKATU

z pewnością przedmiotem wielu opracowań naukowych. Tutaj zwróć tylko uwagę na najbardziej typowe cechy tego języka.

Karol Wojtyła w różnych okresach swojego życia – jako ksiądz, profesor, biskup, kardynał, wreszcie jako papież – stosuje w swoich pismach i przemówieniach techniki retoryczne, które powodują, że wypowiedź nabiera blasku i staje się bardziej zrozumiała. Stosowanie takich zabiegów pozwala lepiej osiągnąć cel wypowiedzi, a celem tym jest nie tylko realizacja magisterium Kościoła, a więc przekaz prawd ewangelicznych, nauka prawd moralnych, przekaz encyklik, listów, adhortacji czy wspólna modlitwa, ale i zwykłe pozdrowienia pielgrzymów, podziękowania, radosne obcowanie Ojca Świętego przy pomocy mowy z wiernymi. Zadziwia nas także różnorodność gatunkowa wypowiedzi papieskich. Naliczyć tu można kilkadziesiąt gatunków tekstów, każdy zbudowany precyzyjnie, z największym kunsztem językowym. Takie teksty może budować tylko poeta.

Ulubionym środkiem retorycznym, często wykorzystywanym przez Karola Wojtyłę, jest powtórzenie. Dzięki temu zabiegowi zwraca się szczególną uwagę na najważniejsze elementy tekstu. Zwiększa się wówczas ekspresja całej wypowiedzi,

(1) *Świątynie Krakowa! Ileż one mówiły o Bogu – o tym Bogu, który sobą pragnie obdarowywać człowieka - ileż one o Bogu mówiły Anieli Salawie, dzisiejszej błogostawionej!* (Kraków, 1991).

(2) *Ta moc jest potrzebna, aby same-mu docierać do źródeł poznania prawdziwej nauki Chrystusa. Ta moc jest potrzebna, by żyć we wspólnocie Kościoła. Ta moc jest potrzebna, by żyć na co dzień odważnie. Ta moc jest potrzebna, by apostołować w swoim otoczeniu. Ta moc jest potrzebna, aby od siebie wy-magać.* (Westerplatte, 1987).

Zauważmy, że w przykładzie drugim mamy aż pięciokrotne powtórzenie zwrotu *ta moc jest potrzebna*. Zabieg ten bardzo mocno podkreśla semantykę tego zwrotu. Papieżowi chodziło o szczególne wyeksponowanie *mocy płynącej z Chrystusa*.

Ważną i często stosowaną figurą ożywiająca tekst jest pytanie, w szczególności pytanie retoryczne. Stosując pytania, nawiązuje Autor tekstu ze słuchaczem (czytelnikiem) ściślejszy kontakt i prowadzi swoisty wykład. Większość stawianych pytań to pytania retoryczne, które nie wymagają odpowiedzi, gdyż

jest ona oczywista i narzuca się sama. Ten zabieg retoryczny wyraźnie wzmacnia siłę oddziaływania całego tekstu. Takie pytania przyciągają uwagę odbiorców, wskazują główne sprawy, którym poświęcona jest wypowiedź. To ważne, że przez nie Autor zawiązuje swoisty dialog ze słuchaczami:

(3) *Czyż to nie Ona tak mówi. Ona, Karolina? Czyż to nie Ona mówi poprzez słowa Psalmisty?* (Tarnów, 1987).

(4) *Czy ty także, młoda królowo Andegawenka, nie powinnaś oddać życia za braci? Czy ty także, Jadwigo, nie powinnaś oddać swojej miłości za tę Miłość?* (Kraków, 1987).

Zdarza się, że konstrukcja wypowiedzi składa się z samych pytań. Taki długi ciąg pytań podkreśla ważność podejmowanych kwestii:

(5) *Co stało się z przykazaniem: "Nie cudzołóż" w naszym polskim życiu? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, ażeby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców? Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy się troszczyć o zachowanie jego godności? Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wręcz zaufania, jaki Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożytecznością można oglądać lub którego się po prostu używa?* (Łomża, 1991).

Częste powtórzenia i pytania retoryczne sprzyjają rytmiczowaniu wypowiedzi i jej nacechowaniu emocjonalnemu, wyrażaniu różnych uczuć. W tekście pisanym jest to zaznaczone wykrzyknikami. Natomiast w tekście mówionym przez Ojca Świętego ten duży ładunek uczuciowy jest świetnie oddany przez intonację, podniesienie głosu, niekiedy skandowanie. Karol Wojtyła należy do najlepszych mówców. Znakomicie operuje głosem, wspinał się – jak najlepszy aktor – artykułuje wyrazy, umie przyśpieszyć tempo wypowiedzi, zawiesić głos, mistrzowsko moduluje barwę głosu, zaś linia melodyczna skonstruowana na zasadzie kadencji i antykadencji świadczy o jego dużej wrażliwości muzycznej. Bardzo ważną rolę w podkreślaniu znaczenia niektórych fraz odgrywa gest. Niekiedy wypowiedź staje się dynamiczną prozą poetycką:

(6) *O jakże bardzo pragnę, drodzy Rodacy, jakże bardzo pragnę tego, żeby w pro-*

*gramie tym wypełniał się z dnia na dzień i z roku na rok Apel Jasnogórski. O, jakże bardzo pragnę ja, który życie, wiarę i język zawdzięcza polskiej rodzinie.*

Uczucia papieża (miłość, troska, żarliwość duszpasterska, współczucie cierpiącym itp.), ciągle ujawniane szczególnie nastawienie emocjonalne zarówno do przedmiotu wypowiedzi, jak i odbiorców, wzmacniają jeszcze ulubione słowa: *chcę, pragnę, wołam, szczególny, wyjątkowy, podstawowy*.

(7) *I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a razem ja: Jan Paweł II, papież, wołam w całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!* (Warszawa, 1979).

Papież jednak zdaje sobie sprawę z tego, że niekiedy słowo nie może oddać całej treści, nie może przekazać głębi uczuć i przeżyć. Wtedy chętnie stosuje on konstrukcję *cóż powiedzieć*:

(8) *A cóż mam o sobie powiedzieć ja, któremu po trzydziestodniowym pontyfikacie Jana Pawła I wypadło przejąć po nim dziedzictwo? Cóż mam powiedzieć ja, Jan Paweł II, papież Słowianin?* (Częstochowa, 1979).

Głębokie uczucie, jakie ogarnia papieża, znajduje swoje ujście w poetyckiej frazie. Takich poetyckich fragmentów mamy wiele w tekstach Karola Wojtyły:

(9) *Ziemio polska! Ziemio ojczysta! Uwielbiaj Chrystusowy Krzyż! Niech on wszędzie świadczy o Tym, który do końca nas umiłował!*

*Ziemio polska! Ziemio ojczysta! Zjednocz się przy Chrystusowej Eucharystii, w której krwawa ofiara Chrystusa ponawia się wciąż i na nowo urzeczywistnia pod postacią Najświętszego Sakramentu wiary.* (Warszawa, 1987).

Trudno w krótkim artykule napisać o wszystkich cechach stylu Karola Wojtyły. Jest także mistrzem w używaniu epitetów, metafor i porównań, por. przykłady z "Tryptyku Rzymskiego": *zatoka lasu zstępuje w rytmie górskich potoków. srebrzysta kaskada potoku, fala zdumień, bujna widzialność, jest jak gdyby niewysłowiona przestrzeń, która wszystko ogarnia*. Znakomicie potrafi wykorzystywać w swoich tekstach cytaty z literatury polskiej i obcej oraz przytoczenia łacińskie. Jego polszczyzna jest dla nas wszystkich niedościgłym wzorem do naśladowania.



## O BIEGU NA 47 KM / LAT PRACY

JANUSZ HOMPLEWICZ

Przez lata na Uczelni wszystko liczyło się według kolejnych publikacji: pierwszą była w 1959 roku „Ocena stanu nauki prawa administracyjnego w NRD”, a ostatnią w 2003 roku „Gerontologia wezwaniem dla pedagogiki XXI wieku”. To słupki graniczne, pomiędzy którymi biegła moja droga „od prawa szkolnego do etyki pedagogicznej”<sup>1</sup>

Wszystko zaczęło się w 1949 roku, oczywiście od egzaminu wstępnego na studia prawnicze. Bez limitów przyjmowano wszystkie podania – limit sam się potem zrobił podczas egzaminu. Pamiętam, był to egzamin pisemny: w wielkiej sali Kopernika w Collegium Novum UJ, na katedrę wszedł już sędziwy prof. Konstanty Grzybowski i powiedział:

– „Witam Was, posłuchajcie pierwszego wykładu uniwersyteckiego”.

I mówił przez półtorej godziny, a tematem był Monteskiusz i jego *O duchu praw*; oczywiście nikt o tym niczego nigdy nie słyszał. A potem z uśmiechem powiedziano kandydatowi na studia:

– „Teraz, moi Państwo, proszę spisać coście słyszeli, możliwie tymi samymi słowami i możliwie w tej samej kolejności”.

Zapewniam, że nie był to zestaw samych informacji, lecz zestaw problemów. I tak ustalał się wtedy limit przyjęć, niektórzy od razu wychodzili z sali.

Potem były studia i jak na samym początku zdażył to powiedzieć prof. Adam Vetulani, wykładający historię prawa polskiego: „Lata zajmowania się nauką liczą się nie od pierwszego roku asystentury, ale od pierwszego roku studiów”. Z uporem wdrażano nas potem do tego – umiejętnie czynił to, jak się nam wydawało, dobrotliwy prof. Jerzy Lande z teorii prawa: cieniutki skrypt (o, jak trzeba było nim operować!), grzeczniutki i cichutki wykład – dopiero potem, przy egzaminie sprawdzało się stare porzekadło o tym, jak wielka ulewa może spaść z malej na pozór chmurki. Na egzaminie każdy otrzymywał tylko jedno pytanie i nie wolno było samemu zakończyć odpowiedzi („wszystko się w całość wiąże, złoty mój”), a profesor w milczeniu słuchał. Potem 2/3 zdających wychodziło słysząc grzeczne zapewnienie:

– „Będę miał honor widzieć Pana znowu”.



Był to jednak dopiero wstęp do tego, co dalej nas czekało. Profesor Władysław Wolter przyszedł raz na ćwiczenia z „logiki dla prawników”, to co nam wykladał nazywał „gramatyką myśli”. Posłuchał, co pani adiunkt z nami robiła, podszedł do tablicy, wziął kredę i wymalował zupełnie nową kombinację rachunku jedynkowo-zeroowego, a potem do nas:

– „Kto napisze tu dalsze alternatywy rozwiązania”?

Wszyscy się bali, „z czym do gościa”? ale kolega zaryzykował. Pisze, pisze przy tej tablicy i trzęsie się.

– „Ma Pan indeks”?

– „Mam, ale Panie Profesorze!”

– „Niech Pan da ten indeks i nie boi się”. A do nas:

– „On już potrafi samodzielnie rozumować, na egzaminie w istocie, to sprawdzam, zdał Pan egzamin, gratuluję”.

I na oczach nas wszystkich zaliczył mi ten egzamin. Wtedy na uczelni nikomu nie przyszło do głowy sądzić, że jakieś przepisy o egzaminowaniu zostały tu przekroczone.

Smak egzaminów dopiero nas czekał. Na III roku z prawa narodów prof. Ludwik Ehrlich dobitnie demonstrował co to znaczy egzamin. Na wykładach mówił barytonem, prawie nie otwierając ust:

– „Wy myślicie, że ja nie wiem, gdy mówicie, że Ehrlich jest głupi, bo wymaga na pamięć swój podręcznik” (a był taki, 476 stron, w tym 1/3 petitem), bo to wszystko przecież się zapomina. Niektórzy zapominają, to fakt, ale gdy każ-

dy tym podręcznikiem rozepcha sobie to swoje poddasze, to taka pojemność poddasza już mu zostanie. Zaręczam”.

A egzamin zaczynał się od małego wykładu samego profesora:

– „Jest tam w moim podręczniku opisany „casus Kwiat Pomarańczy”. Otóż płynęły sobie po wodach Mozy i Mozeli, sędziowie Międzynarodowego Trybunału Haskiego, stateczkiem o nazwie „Kwiat Pomarańczy” – stąd potem nazwa tego casusu (a propos: czy widział Pan kiedyś kwiat pomarańczy? No tak, cóż w ogóle wyście widzieli!) – i wydali wyrok w sprawie międzynarodowego korzystania z wód tych rzek. Sędzia Anzilotti wydał stanowisko odrębne, on nie miał racji, ale inteligentnie to sobie obmyślił. Czy może mi Pan przedstawić to stanowisko sędziego Anzilotti? – zapewniam, to był dobry prawnik!”

W takim klimacie zdarzeń i przeżyć wyrażała się jednak akademicka troska o poziom studiów.

Potem było seminarium magisterskie u prof. Maurycego Jaroszyńskiego, już na UW. Ten dopiero w naszych wyobrażeniach był osobowością! Profesor zwyczajny i jednocześnie urzędujący wiceminister w jednej osobie! Wchodził na wykład punktualnie, co do minuty, zawsze wytwornie ubrany, dostojny, o oszczędnym słowie: rzucił te swoje krótkie słowa niczym rozkazy, wykladał przy tym refleksyjnie i porywająco; z obiegowej tezy potrafił zrobić istotny naukowo problem. Stając na wysokości w rozmowie z nim i obronić pracę magisterską – to dopiero były „Termopile”:

– „Niech Pan przeczyta wreszcie choćby kilka zdań, byśmy wiedzieli z kim przyjemność” (...) „przecież nie będę się wstydził z powodu Pana pracy magisterskiej, ani Pan też”.

A potem była asystentura, i właściwie dopiero początek „biegu”, o którym tu mowa. Do pracy na UJ przyjmował mnie prof. Szczęsny Wachholz:

– „A co chce pan robić, pracując na Uczelni”?

– „Interesuje mnie prawo szkolne, problemy władzy w wychowaniu, gdy czytam „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty to tak jakby to dla mnie było pisane”.

– „A jak Pan widzi swoją odpowiedzialność za studenta”?

– „Nie wiem jak miałbym być odpowiedzialny”. (Nie rozumiałem wtedy jeszcze tego problemu.)







## NASZ CZŁOWIEK WE WŁADZACH PTG

Podczas 52. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geograficznego (Opole 27–30 sierpnia 2003 r.) dokonano wyboru statutowych władz Towarzystwa na nową kadencję. Walne Zgromadzenie Delegatów PTG na przewodniczącego wybrało prof. dra hab. Andrzeja T. Jankowskiego. Na stanowisko wiceprzewodniczącego został wybrany dr hab. prof. UR **Jerzy Kitowski**, prorektor naszego Uniwersytetu. Podczas opolskiego zjazdu wybrano też nowych przewodniczących komisji. Przewodniczącym Komisji Geografii Komunikacji został wybrany prof. J. Kitowski z UR.

Polskie Towarzystwo Geograficzne działa od 1918 r. Zebranie założycielskie odbyło się w Warszawie, a deklaracje członkowskie podpisało wówczas 47 osób. Dominowali wśród nich profesorowie uniwersytetów: Warszawskiego i Jagiellońskiego (m.in. Stanisław Lencewicz, Jan Lewiński, Jerzy Loth, Bolesław Olszewicz, Stanisław Poniątkowski i Ludomir Sawicki). Członkami założycielami były osoby różnych zawodów i specjalności naukowych. W okresie międzywojennym funkcjonowały, posiadające dużą autonomię, oddziały terenowe w Krakowie, Poznaniu, Katowicach, Łodzi i Warszawie oraz Komisje: Kartograficzna, Geografii Historycznej, do Spraw Nauczania Geografii (później Dydaktyczna), a ponadto Sekcja Odczytowa. Od 1918 Towarzystwo wydawało „Przegląd Geograficzny”, zaś od 1923 Oddział Krakowski publikował „Wiadomości Geograficzne”. Pierwszy zjazd PTG odbył się w dniach 20–23 sierpnia 1921 r. w Kielcach. W zjeździe (w 1931 roku) w Gdyni uczestniczyło ok. 400 osób, w tym: m.in. Eugeniusz Romer i August Zierhoffer ze Lwowa, Mieczysław Limanowski z Wilna, Stanisław Pawłowski z Poznania. To polskie zgromadzenie stanowiło odpowiedź na organizowany w tym samym czasie w Wolnym Mieście Gdańsku Zjazd Geografów Niemieckich. W 1934 r. PTG było współorganizatorem Kongresu Geograficznego (Międzynarodowej Unii Geograficznej) w Warszawie. W okresie międzywojennym PTG nie było jednak jedynym Towarzystwem skupiającym geografów. Istniały niezależne towarzystwa geograficzne we Lwowie (od 1926) i Poznaniu (od 1928) oraz założone w 1923 r. Zrzeszenie Polskich Nauczycieli Geografii. Po przerwie wymuszonej II wojną światową Polskie Towarzystwo Geograficzne wznowiło działalność 6 maja 1945 r. w Warszawie. W czerwcu 1946 r. we Wrocławiu odbył się Zjazd Geografów Polskich, na którym zjednoczono wszystkie przedwojenne towarzystwa geograficzne oraz przyjęto nową strukturę organizacyjną PTG.

Po roku 1953 i w całym okresie Polski Ludowej PTG zajmowało się przede wszystkim działalnością popularyzatorską

oraz związaną z dydaktyką geografii. Wydawano miesięcznik popularno-naukowy „Poznaj Świat”, a także organizowano wyprawy naukowe (m.in. w latach 1965-66 jachtem „Śmiały” wokół Ameryki Południowej, w 1968 na Islandię). W tym okresie Towarzystwo korzystało z podmiotowego dofinansowania z budżetu państwa.

Lata osiemdziesiąte i początek dziewięćdziesiątych przyniosły radykalne załamanie zarówno stanu liczebnego (w połowie lat 90. do PTG należało około 1000 osób), jak

i podstaw materialnych działania Towarzystwa. PTG musiało odnaleźć się w nowej sytuacji gospodarczej, gdy ustало podmiotowe finansowanie towarzystw naukowych. Koniec lat 90. przyniósł poprawę sytuacji Towarzystwa. Ponownie wzrosła liczba członków, ustabilizowała się sytuacja finansowa. Zwiększyło się znaczenie działalności o charakterze naukowo-badawczym, podejmowanej najczęściej wspólnie z innymi podmiotami (uczelniami, instytutami itp.). W roku 2001 zmieniono niektóre zapisy Statutu PTG, dostosowując je do nowych realiów społeczno-gospodarczych.



5 VIII 2003 r. do Rzeszowa zawitali Songulashvili Bidzina, gubernator Regionu Kakheti, a także Nafirashvili Gaozi, rektor Uniwersytetu Signagi i Gia Gamtkistulashvili, biznesmen oraz szef Izby Gospodarczej. Głównym celem wizyty było podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Rzeszowskim a Uniwersytetem Signagi w Gruzji.







## IN MEMORIAM

dziejów szkolnictwa i wychowania w WSP (później Akademii Pedagogicznej) i UJ w Krakowie. Znakiem rozpoznawczym tej „firmy” była niezwykła rzetelność badawcza i źródłowa, rzetelność i wszechstronność, ścisłość badań nad galicyjską i krakowską oświatą, edukacją akademicką i gimnazjalną oraz szkolnictwem elementarnym i powszechnym. Z Rzeszowem związał się w latach osiemdziesiątych, i w sposób widoczny przyczynił się wspólnie z Andrzejem Meissnerem, Jerzym Potoczny i innymi nauczycielami akademickimi do ożywienia nurtu badań nad dziejami oświaty i wychowania w Galicji. Współorganizował tu konferencje naukowe, prowadził seminaria magisterskie, wspierał naukowo i promował doktorantów. Od wielu lat aktywnie współpracował z Jerzym Maternickim, Adamem Suchońskim, Romanem Pelczarem i innymi historykami środowiska rzeszowskiego.

Mimo swych proweniencji naukowych i metodologicznych osadzonych w tzw. minionej epoce nie pozostawał epigonem tamtych czasów. Ciągłe poszukiwał i odchodził od tradycyjnego opisu historii, zachował chłodny i krytyczny namysł badawczy jako swoisty kanon historiograficzny. Zbliżał się do bardziej syntetycznych ujęć. I choć odszedł niejako w „połowie drogi” naukowej, pozostawił niezwykle zbiór dokonanych dzieł, myśli i wartości historiograficznych, które należy podjąć. Dorobek naukowy Cz. Majorka wymaga odrębnego i pogłębionego rozpoznania. Na to potrzebny jest czas, namysł, kompetencje i odpowiedni dystans poznawczy. Głębszej refleksji wymaga Jego metoda badań i sposób opisu rzeczywistości historycznej. Był bowiem przykładem spożytkowania klasycznych metod badawczych i twórczego ich włączania do nowych modeli humanistycznej historiografii. Pozostawał jednocześnie wierny faktografii źródłowej, archiwalnym nośnikom wiedzy, twardym świadectwom dziejów. W tym także ujawniały się cechy Jego charakteru i ranga umysłu: dystans naukowy, powściągliwość ocen i sądów, umiar i zdolność do samoograniczenia się w formułowaniu myśli i opinii, konsekwentne trzymanie się faktów, logiczne porządkowanie wypowiedzi pisemnej i ustnej wyrażanej w kontaktach bezpośrednich.

Pisał i wypowiadał się w taki sposób, iż chciało się tego słuchać, zwłaszcza

gdy dokonywał konkluzji i syntez. Myśl Jego była klarowna, każda sekwencja rzeczowo i logicznie zapowiadała nową i dalszą treść narracyjną. Owa klarowność i spójność stylu to cecha umysłów wybitnych. W przypadku pisarstwa i wypowiedzi naukowej Cz. Majorka miała szczególny rys i wymowę. Za każdym niemal razem tworzył taką w istocie rzecz czy strukturę treściową i intelektualną, w której przywoływał konieczne fakty, zarysowywał elementy znaczeń, sensów i wartości. Dążąc do hermeneutycznej egzegezy, konstrukcję wiedzy rozpoczynał od budowy głównych filarów, na nich stawiał poszczególne kondygnacje wiedzy. Nie zaniedbywał również ornamentyki w postaci uzupełnień istotnymi szczegółami. Jako profesor bywał przy tym niekiedy sarkastyczny, z nutką autorytarnej postawy, ale także na swój sposób życzliwy i wyrozumiały. Może dlatego, że „wyzwolony” poprzez własną edukację przekraczał swoją klasę społeczną, o czym dobrze pamiętał. Zachowywał wiele z chłopskiego uporu i rygoryzmu, przywiązania do hierarchicznego porządku ludzi i rzeczy. Był niekiedy też nader stanowczy, by nie powiedzieć „brutalny” w swojej reakcji, zwłaszcza w ocenie czyichś niekompetencji, podstawowej niewiedzy, a zwłaszcza złej woli. Raził Go blichtr „nowomowy”, a tym bardziej narracji ubranej w konteksty ideologiczne. Znamienna była Jego riposta na zjeździe PTP w Olsztynie, gdzie wręcz skompromitował interlokutora, który nie dostrzegał żadnych wartości edukacyjnych i kulturowych w tzw. minionej epoce.

Profesor Cz. Majorek wpajał zarówno studentom, a zwłaszcza bardziej ambitnym adeptom historiografii oświatowej i pedagogicznej, przekonanie, iż dla rekonstrukcji przeszłości niezbędna jest wiedza źródłowa, pewna i zweryfikowana. Weryfikacji powinny podlegać wszelkie źródła, które są z natury rzeczy wytworem człowieka z wszystkimi obciążeniami Jego subiektywizmu. Ważne było dla niego jednak przekraczanie tego poziomu w kierunku poszukiwania znaczeń i wyjaśniania gry interesów, racji politycznych, uwarunkowań społeczno-politycznych i ustrojowych itp. Oświatę pojmował jako wytwór procesów społecznych i umysłowych, ale też jako narzędzie kształtowania świadomości ludzkiej i obywatelskiej, tworzenia kultury, budowania światopoglądów, form religijności itp. Widział ją także jako element mani-

pulowania grupowego, czy nawet „dynastycznego” stanowienia, utrwalania i zachowania pewnego porządku politycznego, światopoglądowego i oświatowo-wychowawczego itp. Ale też dostrzegał, że jest ona czynnikiem ewolucji, ciągłości i zmian szeroko pojętych procesów społecznych i cywilizacyjnych. Specjalnie nie interesowały Go zachowania i motywy postępowania indywidualnych ludzi, jednostek w historii. Nie w pełni akceptował personalizm w dziejach historycznych, uważając Go za teren miarki i nader subiektywny. Był to, jak można sądzić, swoisty syndrom dialektycznego pojmowania historii, który raczej upatrywał szersze konteksty dziejów, ujmowanych w perspektywie procesów ekonomicznych, politycznych, rozwoju idei, myśli. Trafnie wywodził z analiz galicyjskiej tradycji historycznej (ustrojowej, kulturowej, edukacyjnej) ważne wnioski i nauki na dzisiaj. A więc była to postawa badacza, która polegała nie tyle i nie tylko na ustalaniu faktów, i ich odkrywaniu, co na wyjaśnianiu, wnioskowaniu na temat procesu historycznego, ale także na obserwowaniu Jego skutków, istotnych następstw, które określały epokę, które także wywoływały następne zjawiska, procesy i wydarzenia. Można by sądzić, iż interesowało Go to, co było, gdzie i kiedy, ale przede wszystkim ważne było dla niego pytanie: jak i dlaczego? Przy tym był nieprzejednanym wrogiem też i konstrukcji historycznych o wątpliwych podstawach, które nie dają się potwierdzić, a też obalić. Był więc w badaniach oświatowych admiratorem realizmu poznawczego i pragmatyzmu intelektualnego.

Czesław Majorek zdecydowanie przeciwstawiał się w kontaktach ze współpracownikami tzw. „prawdom objawionym”, schematom i stereotypom. Na przykład chętnie obalał mity o Galicji, które dotyczyły „wstawionego” polsko – austriackiego patriotyzmu, przemożnej roli klas uprzywilejowanych, prawdziwego „oblicza” filantropii i ruchów charytatywnych, roli kleru w kulturze i edukacji, i w ogólności tzw. „fenomenu” galicyjskiego. Dawał odczuć, że właściwie żadna szkoła historyczna nie może wyczerpać całej złożoności obiektywnego opisu przeszłości. Sądził, niejako z definicji, że każda szkoła jest, lub może być jedynie jakąś nową wizją, czy koncepcją, a przez to nie przynależy więc do ostatecznej „mądrości doświadczonej”.





## IN MEMORIAM

Interesujące w biografii naukowej i akademickiej Czesława Majora jest Jego wczesne zorientowanie się na kompetencje językowe jako narzędzia poznania historycznego, otwarcia się na źródła i stan wiedzy historycznej na świecie. Robił to wtedy, gdy nie było to jeszcze ani tak modne, ani potrzebne. Znał dobrze język angielski, niemiecki i rosyjski. Pozwalało mu to swobodnie poruszać się w obrębie źródeł galicyjsko-niemieckich, ruskich (ukraińskich), angielskojęzycznych i innych.

Kontakty z Profesorem zawsze dostarczały doznań i przekonań, iż jest on w jakiś sposób „inny”, zarówno w swym wizerunku zewnętrznym jak i wewnętrznym. Nade wszystko wielką okazywała się Jego erudycja, historyczna i humanistyczna interdyscyplinarność, dojrzałość sądów, siła argumentów i myśli, obeznanie w świecie faktów i zagadnień historycznych. Niczego nie narzucał, raczej pytał, badał, słuchał i rozumował. Cechował Go przy tym uważny krytycyzm, trafny i otwierający myślenie rozmówcy.

Można więc stwierdzić, zastanawiając się nad twórczością i sylwetką osobą Czesława Majora, iż był on historykiem nowożytnych dziejów oświaty i wychowania, który zachował programy obiektywizm naukowy, uprawiając rozległy nurt analizy i oceny społecznych oraz edukacyjnych zjawisk XIX i XX wieku. Był niewątpliwie silną indywidualnością, charyzmatycznym wyrazicielem swobody myśli i działań. Potrafił skupiać ludzi wokół siebie, którzy brali z niego, nie stając się „niewolnikami” i wyznawcami Jego myśli, zachowując niezależność intelektualną i naukową mimo pokrewieństwa myśli i swoistej wspólnoty „ideologii” naukowej. Wreszcie umiał zachować autonomię wobec ludzi, instytucji i układów. Cenił sobie nade wszystko studentów i pracę dydaktyczną, którą traktował zarówno jako swoiste badanie treści przedmiotowych, jak i podmiotowych cech swoich rozmówców i słuchaczy.

Profesor umiał skupiać się na różnych ważnych dla niego wartościach i dziedzinach. W ich skali czołowe miejsca zajmowały wartości autoteliczne, poznawcze, etyczne, kontemplacyjne, zaś świat rzeczowy, wartości użytkowe, utilitarne były mało przez niego cenione, choć znał ich sens i znaczenie w życiu. Bliski mu był człowiek, Jego sprawy, życie, dążenia. Interesowały Go sprawy immanentnego życia, egzystencjalne,

zawodowe, codzienne. Podążał w swoim dość tajemniczym życiu, nieznanym, nawet dla najbliższych, szlakiem, którego wykładnią było poruszanie się lepszym sposobem niż zwykle „pełzanie”. Jego odnajdywanie sensu życia było poszukiwaniem myśli realnej i rzeczowej postawy, często wyraźnie agnostycznej. Przy swoim wyniosłym stoicyzmie osobliwego spokoju i trwałości postawy była to postawa, w której było dużo wiary w możliwości człowieka, w tym także potykających się, o tzw. subiektywne trudności, swoich uczniów. Powtarzał często niby zwyczajną prawdę: „trzeba robić swoje”. Ale w Jego ustach znaczyła ona wiele więcej niż zwykle, stawała się ważnym drogowskazem i wzmocnieniem motywacji.

Profesor utożsamiał sobą coś bardzo ważnego z polskiej tradycji historyczno-dydaktycznej i gwałtownie zmieniającego się spojrzenia na epokę „końca historii”. Był ucieleśnieniem owego ładu pedagogicznego, klasycznego porządku poznawczego, logicznego i syntetycznego, przy równoczesnym zastosowaniu nowoczesnych sposobów myślenia; analiz, wyjaśniających i porównawczych modeli pojmowania rzeczywistości historycznej i czasu współczesnego.

Można i należy postawić pytanie, co pozostawił Czesław Major w depozycie swojej myśli? Co można i należy czerpać z Jego kultury umysłowej, naukowej myśli metodologicznej i postawy człowieka nauki i nauczyciela? Co było siłą Jego osobowości i czy był epigonem wiary w historyzm i wartość tradycji historycznej? W pewnej mierze zapewne tak, ponieważ Jego osobowość zachowywała i kontynuowała tradycje klasyczne w dobrym sensie tych pojęć, choć były one głęboko zmodyfikowane nowoczesnym stylem kontaktów akademickich i współczesnej aksjologii edukacyjnej historii. Wzbogacał je osobiście narzędziami nowoczesnej komunikacji, przekazu, badań, analiz i porównań oraz współczesną projekcją myśli historyczno-społecznej, oświatowej i pedagogicznej. Ale też faktem jest, że nie stworzył on, nie zdążył, czy zaniechał, być może pozostawił w zamyśle większe, syntetyczne ujęcia problematyki historyczno-edukacyjnej na miarę możliwości, skali naukowej kompetencji i talentu.

I choć zastanawiał się Czesław Major w jednym ze swoich ostatnich tekstów, który poświęcał Marianowi Tyrowiczowi – pisząc – „Czy byłbym w stanie

wykrzesać z siebie tyle energii i inicjatywy, aby otoczyć taką opieką naukową i towarzyską swoich uczniów, jaką otaczał mnie niezapomnianej pamięci Profesor”. Odpowiedź na tę wątpliwość Profesora może być wyłącznie pozytywna, wyrażana zarówno przez Jego uczniów, jak i współpracowników. Pozostawał bowiem podobnym swojemu Profesorowi mistrzem i profesorem dla innych, choć niewątpliwie w innych realiach akademickich, i w innym czasie. Jego zasady naukowe i dydaktyczne są aktualne, bo mają charakter uniwersalny, ludzki i pedagogiczny w najlepszym tego słowa znaczeniu. Właściwie, realizował on w życiu pewien rodzaj misji, mając wyraźną wizję jej spełnienia. Czynił to, choć nie mówił o tym. Można powiedzieć, że wypełniał w zasadzie trzy ważne cele swojego życia: swoiście pojętego etosu powołania naukowego; zobowiązania nauczycielskiego i służebnej postawy społecznego, choć wymagającego mistrza.

Wiele mówi o charakterze tego człowieka, o Jego pozaintelektualnej, bo aksjologicznej i emocjonalnej wrażliwości motto, które Czesław Major zawarł w publikacji „Biografia edukacyjna”. A była to myśl Samuela Johnsona: „Największą wartość posiadają dzieła opowiadające o tym jak człowiek stał się szczęśliwy, nie zaś o tym, jak stał się wielki”.

Nie wiadomo, jaką część tej refleksji humanistycznej, tak pojętej prawdy o wartościach życia i pracy, satysfakcji z twórczego poznania i spotkań z ludźmi udało się Czesławowi Majorowi w Jego własnym poczuciu, ocenach i najgłębszym pojmowaniu spełnić. Nie ulega jednak wątpliwości, że poznanie naukowe, poznawanie ludzi i ich spraw, zarówno w perspektywie globalnej, historycznej, jak i osobistej, dzisiejszej, było dla niego ważnym sensem życia. A odpowiadając na Jego pytanie wyrażone w kontekście refleksji o Marianie Tyrowiczu, a także w mojej z nim, ostatniej rozmowie, można orzec z całą pewnością, że nie zawiódł swoich uczniów. Przeciwnie pozostawił część swoich dokonań i wizji oraz ochotę i zobowiązanie do pracy i refleksji nad sobą. I to pozostaje jako humanistyczne i fundamentalne przesłanie pedagogiczne, wyrażające się w rzadkiej już dziś ciągłości więzi nauczyciela, profesora i Jego uczniów.



## Z ŻYCIA UCZELNI

## MEDIA KRAJÓW GRUPY WYSZEHRADZKIEJ W NOWEJ EUROPIE

Była to kolejna konferencja z cyklu organizowanych corocznie przez Studium Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego, począwszy od 1997 r. Jak zwykle, głównym partnerem był Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale także Wyższa Szkoła Zarządzania w Rzeszowie oraz Katedra Politologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, w której od października br. istnieje Zakład Komunikacji Społecznej.

Otwarcia konferencji dokonali wspólnie rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. **Włodzimierz Bonusiak** oraz kanclerz Wyższej Szkoły Zarządzania dr **Krzysztof Kaszuba**. Pierwszym mówcą był prof. dr **Fabio Giglioni** z Uniwersytetu La Sapienza w Rzymie. Przedstawił on sytuację telewizji włoskiej, w której trzej prywatni nadawcy dzięki przyzwoleniu włoskiego rządu mogli połączyć się w jedną spółkę kontrolowaną przez Silvio Berlusconi. Onże został potem premierem i teraz ma wpływ na powoływanie władz telewizji publicznej RAI. Przygotowywane są jednak nowe rozwiązania prawne.

Dr **Svetava Navratilova** z Katedry Dziennikarstwa Uniwersytetu w Brnie mówiła o przemianach w czeskich mediach, od przyjęcia ustawy prasowej w 2000 roku. Natomiast członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji prof. dr hab. **Tomasz Goban-Klas** przedstawił sposoby sprawowania nadzoru nad publicznym radiem i telewizją stosowane w różnych krajach Europy. Jasno wynikało z tego przeglądu, że system przyjęty w Polsce jest demokratyczny i nowoczesny.

O doświadczeniach redaktora naczelnego w gazecie należącej do zagranicznego wydawcy mówił przekonująco red. **Ryszard Niemiec**, który od 10 lat kieruje „Gazetą Krakowską”. Inwestycje poczynione przez wydawcę pozwoliły gazecie zaistnieć na rynku, a treści publikacji zależą wyłącznie od polskiego zespołu dziennikarskiego.

Podczas konferencji wygłoszono 13 referatów, a kilka dodatkowych tekstów pojawi się w pokonferencyjnym wydawnictwie. Należy się spodziewać, że będzie to interesujące i ważne spojrzenie na obecną sytuację mediów.

(wf)









## CZY TURYSTYKA JEST PROEKOLOGICZNA?

ZYGMUNT WNUK

W dniach 20–22 września 2003 r. odbyła się w Instytucie Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego UR w Rzeszowie XIII Międzynarodowa Interdyscyplinarna Otwarta Konferencja Nauczycielska MIOKON 2003 na temat: „**Ekologia w turystyce**”. Celem konferencji było przybliżenie problemów łączących i konfliktowych na linii ekologia-turystyka w Polsce i na Podkarpaciu oraz sposobów ich rozwiązania. Zjawisko to ma wymiar ogólnoswiatowy, a najkorzystniejszych rozwiązań poszukują wspólnie władze różnych szczebli, pracownicy nauki wyższych uczelni, instytutów badawczych oraz parków narodowych i krajobrazowych.

Organizatorzy Konferencji: Stowarzyszenie Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych i Technicznych z Bydgoszczy oraz Zakład Turystyki i Ochrony Przyrody IWFIZ Uniwersytetu Rzeszowskiego zaprosili do udziału w tym ważnym spotkaniu przedstawicieli administracji samorządowej i rządowej Podkarpacia. Radę naukową konferencji powierzono: prof. dr. hab. **Josephowi Depireux** (Belgia, Université de Liege), dr hab. prof. UR **Stanisławowi Krawczykowi** i dr. hab. prof. UR **Zygmuntowi Wnukowi** (przewodniczący).

W pierwszym dniu wysłuchano następujących referatów: *Międzynarodowy program Zielone Karpaty i Ochrona przyrody a turystyka* – dr hab. prof. UR **Zygmunt Wnuk**; *Monitoring* – mgr **Andrzej Sikora** (Wojewódzki Inspektorat Środowiska w Rzeszowie); *Nowoczesne technologie ochrony przyrody* – prof. dr hab. **Janusz Rak** (Politechnika Rzeszowska); *Program NATURA 2000* – mgr **Jan Jodłowski** (Urząd Wojewódzki w Rzeszowie); *Edukacja ekologiczna w agroturystyce* – prof. dr hab. **Czesław Guzik** (Uniwersytet Jagielloński); *Edukacja dla turystyki* – dr hab. prof. UR **Joanna Kostecka** (UR); *Geotermia* – prof. dr hab. **Ryszard Kozłowski** (Politechnika Krakowska); *Magurski Park Narodowy* – mgr inż. **Jan Szafrąński** (dyrektor MPN). Po południu uczestnicy konferencji dyskutowali w grupach tematycznych nad możliwością zastosowania omawianych zagadnień w praktyce szkolnej. Ponadto zaprezentowano 10 interesujących posterów.

XIII Międzynarodowa Interdyscyplinarna Otwarta Konferencja Nauczycielska była spotkaniem nauczycieli przedmiotów przyrodniczych i technicznych, zatrudnionych w instytucjach oświatowych wszystkich typów oraz nauczycieli akademickich, twórców programów nauczania, przedstawicieli komisji egzaminacyjnych i instytutów badawczych, parków narodowych i krajobrazowych oraz przemysłu, zainteresowanych wszystkimi aspektami nauczania o rozwiązywaniu problemów ekoturystyki z naukowego i społecznego punktu widzenia.

W ostatnim dniu konferencji odbyło się w sali kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego spotkanie z przedstawicielami władz, które było forum nieskrępowanej wymiany poglądów na temat wpływu edukacji na świadomość społeczną w zakresie rozwiązywania problemów ekologicznych i ekoturystycznych. Uczestnicy konferencji zwiedzili też jedną z hal produkcyjnych WSK Rzeszów, a ponadto odbyli wycieczkę naukową do rezerwatu „Lisia Góra”, która jest 7. przystankiem „Ścieżki przyrodniczej im. prof. W. Szafera”.



Uczestnicy konferencji podczas zwiedzania rezerwatu Lisia Góra



Podczas obrad konferencji (w środku autor artykułu)





## JAKA TURYSTYKA W REZERWATACH PRZYRODY?

ZYGMUNT WNUK

V Krajowa Konferencja z cyklu „Ochrona przyrody a turystyka”, pt. „Jaka turystyka w rezerwach przyrody?” odbyła się w IWFiZ UR w dniach 19–21.05.2003 r.

Organizatorami konferencji byli: Zakład Turystyki i Ochrony Przyrody IWFiZ Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytet Preszowski w Preszowie, Uniwersytet Podkarpacki w Iwano-Frankowsku, Wyższa Szkoła Zawodowa w Krośnie, ZG LOP, ZOP LOP, WFOŚiGW w Rzeszowie, nadleśnictwa: Brzozów, Dukla i Leżajsk.

W konferencji wzięli udział pracownicy wyższych uczelni i placówek naukowych: PAN – Warszawa i Kraków, WSZ – Krosno, AGH – Kraków, Akademia Podlaska – Siedlce, AR – Szczecin, Uniwersytet Preszowski – Preszów, Uniwersytet Podkarpacki w Iwano-Frankowsku, Akademia Świętokrzyska – Kielce, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet Śląski. Do Rzeszowa przyjechali też przedstawiciele Ministerstwa Środowiska, wojewódzcy konserwatorzy przyrody oraz osoby reprezentujące instytucje związane z racji swej działalności z turystyką i ochroną przyrody.

Konferencja obejmowała część referatową, której przewodniczył prof. dr hab. **Krzysztof Rostański** z UŚ w Katowicach oraz sesję terenową pod kierunkiem mgra **Andrzeja Śmiałego** i dra hab. prof. UR **Zygmunta Wnuka**.

Wygłoszono 22 referaty przedstawiające różnorakie spojrzenie na turystykę, ekoturystykę, ruch turystyczny, m.in. osób niepełnosprawnych, informację turystyczną oraz korzyści i zagrożenia związane z turystyką w rezerwach przyrody. Między innymi prof. dr hab. **Ewa Symonides** (wiceminister środowiska) mówiła na temat udostępniania rezerwatów przyrody w Polsce oraz w innych krajach.

Pierwszy dzień konferencji zakończył się sesją terenową, podczas której uczestnicy zwiedzili rezerwat „Kołacznę”, w której chronione jest jedyne naturalne stanowisko azalii pontyjskiej w Polsce, najbardziej wysunięte na północ Europy oraz rezerwat „Las Klasztorny” z dorodnymi pomnikowymi sosnami. Ponadto uczestnicy zwiedzili Bazylikę oo. Bernardynów w Leżajsku oraz wysłuchali krótkiego koncertu organowego.

Sesja terenowa obejmowała zwiedzanie rezerwatów: „Lisia Góra” w Rzeszowie z dorodnymi dębami szypułkowymi i największą antropopresją, „Prządki” koło Korczyny z unikalnymi ostańcami piaskowca ciężkowickiego, wytworzonymi wskutek erozji eolicznej, grupy skalne noszącej nazwy: Prządka Matka, Prządka Baba, Herszt i Madej (jest to najliczniej odwiedzany rezerwat w woj. podkarpackim, zwiedza go około 100 000 osób rocznie), „Przełom Jasiołki” z unikalną florą (rośnie tu największe stanowisko paproci jęczynnika zwyczajnego) oraz z niezwykle urokliwym przełomem Jasiołki, rezerwat Ty-

siąclecia na Cergowej Górze – z piękną buczyną karpacką z udziałem jodły oraz miejsca pobytu św. Jana z Dukli.

W ostatnim dniu zwiedzaliśmy rezerwat „Góra Sobień” – wzgórze z ruinami zamku, z urokliwym widokiem na dolinę rzeki San oraz z unikalną florą, m.in. rośnie tu największe stanowisko w woj. podkarpackim lilii złotogłów i „Polanki” koło wsi Bykowce z niemal wzorcowo urządzonej ścieżką dydaktyczną. Oba rezerваты leżą na terenie urokliwego Parku Krajobrazowego Gór Słonnych.

Końcowym akcentem sesji terenowej było zwiedzanie jednego z największych tego typu obiektów w Europie, Skansenu Budownictwa Ludowego w Sanoku.



Rozmowy w kularach



Uczestnicy konferencji na wycieczce naukowej



## STRONY STUDENCKIE

**„SERENADA” SŁAWOMIRA MROŹKA**
**MARLENA MAKIEL-HĘDRZAK**

Utrzymana w poetyce baśni adaptacja sceniczna jednoaktówki Sławomira Mrożka w reżyserii **Janusza Pokrywki**, która miała miejsce w auli Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego 10.06.2003, ukazała, dzięki wyszukanej formie plastycznej i oryginalnej interpretacji, bogactwo kontekstów i uniwersalny wymiar *Serenady*.

Problematykę utworu kondensuje wydobyty przez reżysera klimat nocy. Naturą serenady jest bowiem wieczór. To on ustala tony, poddaje rytm i nastrój. Pozbawiona lokalnych barw i słonecznego blasku wpisuje się serenada w gęstniejący mrok. Początek pieśni spotyka się z kresem dnia, stąd jej ulotność i lekkość.

Przez uchylone okiennice serenada przenika w obcą sobie przestrzeń. Wolna od ograniczeń wpada w ciasne wnętrza, obiecując, czarując, uwodząc wreszcie.

Delikatna struktura różowej firanki przepuszcza tony Lisiej serenady, gra światła i materii, subtelne nawiązanie poprzez kostiumy i rekwizyty do konkretnego, poruszają niuanse skojarzeń i odniesień, wzmagając aluzyjność spektaklu. Synteza, cechująca ilość i charakter rekwizytów pozwala adaptować w umyśle zasugerowaną przestrzeń, jako kategorię miejsca bliskiego. Podobne działania mają wygłaszane bezpośrednio do widza kwestie, znoszące granice iluzji.

Rytm wystukiwany przez Lisa, negujący klasyczną serenadę na instrument smyczkowy, wprowadza widza w stan czuwania, jest natrętny, monotony, wreszcie uchodzi uwagi – to kolejna z metafor nasycających widowisko nową, aktualną treścią.

Artysta, reżyser i równocześnie autor scenografii stosuje swoistą dychotomię wizualną: z jednej strony zgrzebna fasada kurnika, podkreślona ziemistym kolorytem jego elementów, z drugiej błyszczące, wzmagające kontrasty materii kostiumów. Podobną wymowę zyskują przerysowane, wręcz oniryczne gesty aktorów, powtórzenia, jak z sennej projekcji rzeczywistości, efekty dźwiękowe i świetlne. Stąd też scenę daje się postrzegać jak dwuwymiarowe dzieło plastyczne, w którym nieustanne zmiany układów kompozycyjnych, spowodowane ruchem postaci, budują osie napięć strukturalnych. Zatrzymane gesty tworzą pauzy, niejako osobne obrazy, których ciągiem reżyser nasycił *Serenadę*.

Ważką pozycję zajmują tu kolory czarny i czerwony. Owa gra barwna, znamienita dla teatru plastycznego Pokrywki, wyodrębnienie czerni i czerwieni na tle innych kolorów dynamizuje zjawiska, pozwalając wychwycić zasadę relatywizmu, stanowiącą oś Mrożkowej *Serenady*. Ponadto transforma-

cja znaczeń w plastycznej warstwie inscenizacji wzmagając alegorykę utworu. I tak czerń, jako synonim zła, niemoralności, przesądów, strachu, niebezpieczeństwa, przekształca się stopniowo w symbol magii, tajemnicy, by stać się oznaką snu, milczenia, całkowitej bierności. Metamorfoza czerwieni przebiega w odwrotnym kierunku – od natchnienia, namiętności, twórczości i działania, po skojarzenie z cierpieniem, ofiarą, dzikością, zbrodnią. Te dwie proste, znaczone punktami kolejnych odwołań, przecinają się, wiążąc wieloznaczną metaforę dramatu z dygresją reżysera osadzającą utwór w przestrzeni sztuki, wspólną bowiem cechą czerwieni i czerni

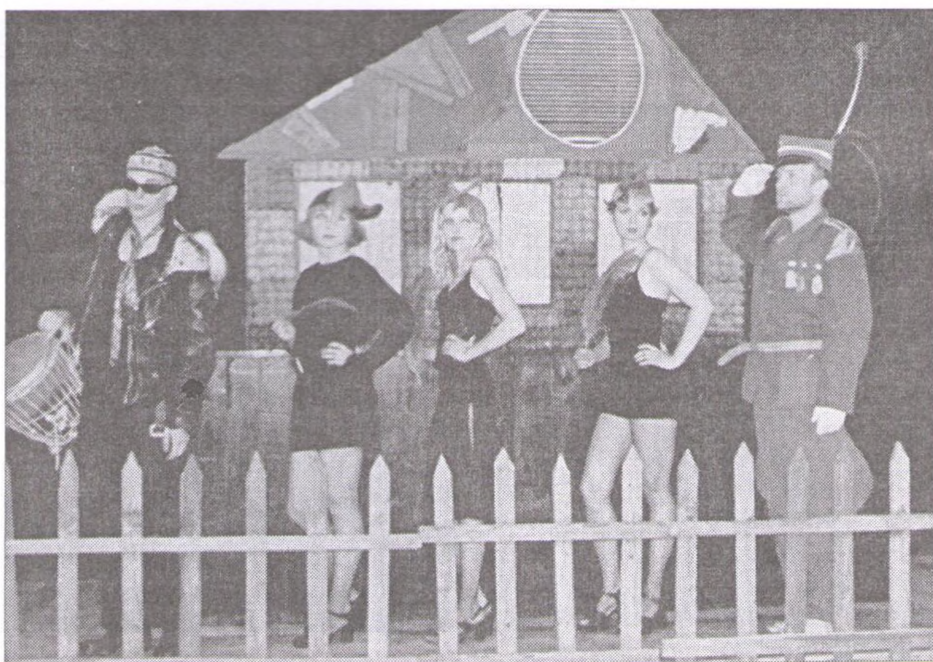
jest ich symboliczne odniesienie do sytuacji tworzenia.

Aktorami omawianego spektaklu byli studenci Instytutu Sztuk Pięknych, których pełna temperamentu kreacja postaci pozwoliła wykorzystać bogactwo środków artystycznych.

Wystąpili: **Monika Kiek, Małgorzata Śródoń, Magdalena Uchman, Łukasz Pas, Sławomir Sebastian.**

Wyżej wymienieni aktorzy swoim wdziękiem scenicznym, potrafili porwać i pobudzić widzów do żywiołowej reakcji w finale widowiska. Myślę więc, że dobrze się stało, iż Instytut Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego w swoim programie sięgnął po taką właśnie formę kreacji sztuki.

dr Marlena Makiel-Hędrzak, Inst. Sztuk Pięknych UR









## STRONY STUDENCKIE

## PRACA W RZESZOWIE, NAGRODA W SOPOCIE

Niedawno Fundacja na rzecz Polskich Związków Kredytowych ogłosiła wyniki ogólnopolskiego konkursu na najlepszą pracę licencjacką, magisterską i doktorską poświęconą spółdzielczym kasom oszczędnościowo-kredytowym.

W tegorocznej edycji konkursu I miejsce w kategorii prac magisterskich poświęconych problematyce SKOK oraz nagrodę pieniężną w kwocie 5 tys. zł zdobyła pani **Anna Sudoł**, absolwentka Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Praca magisterska pt. „Diagnoza i perspektywy rozwoju spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych na przykładzie SKOK im. bpa J. S. Pelczara w Rzeszowie” została przygotowana na seminarium magisterskim w Zakładzie Finansów Wydziału Ekonomii UR pod kierunkiem dra Jana Hermianika. Recenzentem pracy był dr hab. prof. UR Jerzy Kitowski.

Nagroda została wręczona 3 października br. w Sopocie podczas inauguracji nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole Finansów i Administracji. Obszerny fragment pracy został opublikowany w kwartalniku naukowym „Pieniądz i Więź”, wydanym przez tę uczelnię.

J.H.

## CERTYFIKATY JĘZYKOWE NA UNIWERSYTECIE RZESZOWSKIM

*Oferta nie tylko dla studentów*

Uniwersytecki Ośrodek Egzaminacyjny rozpoczął swoją działalność w styczniu 2003 r., w ramach Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych. Na pierwszy egzamin próbny z języka angielskiego i niemieckiego, który odbył się miesiąc później, zgłosiło się 140 osób, co świadczy o ogromnym zainteresowaniu naszych studentów międzynarodowymi egzaminami językowymi. W maju odbył się pierwszy egzamin (na poziomie B1) z dwóch języków: angielskiego i niemieckiego. Przystąpiło do niego 57 osób. Tym, którzy zdali pozytywnie egzamin 16 października br. prorektor Uniwersytetu Rzeszowskiego ds. kształcenia, prof. Stanisław Krawczyk wręczył stosowne certyfikaty.

Egzaminy TELC (*The European Language Certificates*) opracowane zostały w oparciu o program ramowy *Common European Framework of Reference* Rady Europy. Certyfikaty można uzyskać z następujących języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego, hiszpańskiego, włoskiego, portugalskiego, holenderskiego oraz duńskiego na różnych poziomach zaawansowania. Są one znane i honorowane na terenie Unii Europej-

skiej oraz niektórych krajów kandydujących. W Polsce zostały oficjalnie wpisane na listę egzaminów potwierdzających znajomość języka obcego Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 26 maja 2003 r. w sprawie przeprowadzania postępowania kwalifikacyjnego w służbie cywilnej (DzU Nr 96).

**Od semestru zimowego br. oferta Uniwersyteckiego Ośrodka Egzaminacyjnego zostanie rozszerzona o egzaminy z języka angielskiego i niemieckiego na poziomie B2, w drugim kwartale 2004 roku zostaną wprowadzone egzaminy z języków francuskiego i rosyjskiego, a także egzaminy specjalistyczne dla studentów z ekonomii i zarządzania.**

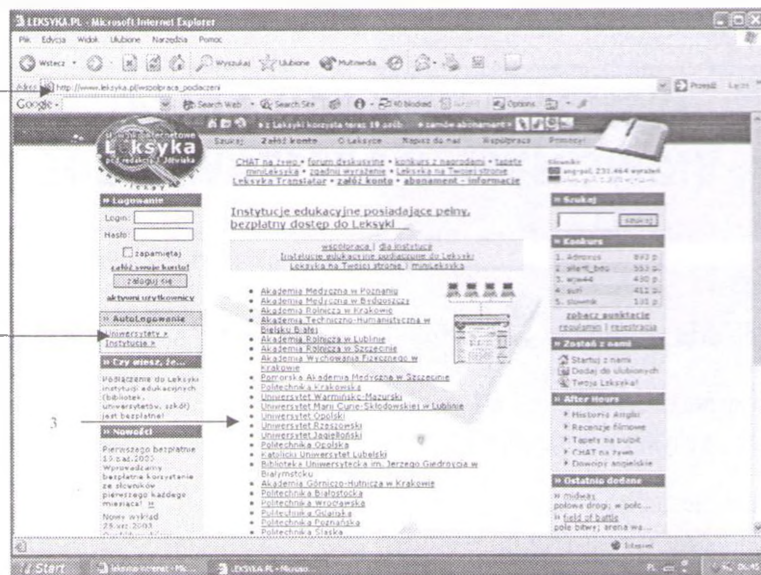
Uniwersytecki Ośrodek Egzaminacyjny prowadzi również kursy przygotowujące do egzaminów językowych na poziomach B1 i B2 dla studentów i pracowników Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz dla klientów instytucjonalnych. Osoby zainteresowane zapraszamy do udziału w kursach i egzaminach.

Szczegółowe informacje można uzyskać u pełnomocnika ds. międzynarodowych egzaminów językowych:

e-mail: [jkawalek@univ.rzeszow.pl](mailto:jkawalek@univ.rzeszow.pl)

lub w Międzywydziałowym Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Uniwersytetu Rzeszowskiego, tel. (017) 852-03-81.

## DARMOWY DOSTĘP DO SŁOWNIKÓW SPECJALISTYCZNYCH DLA PRACOWNIKÓW UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO



Dzięki intensywnym staraniom pracowników Międzywydziałowego Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych oraz Uczelnianego Laboratorium Sieci Komputerowych i Oprogramowania wszyscy pracownicy Uniwersytetu Rzeszowskiego mogą za darmo korzystać z zasobów jednego z najlepszych słowników angielsko-polskich dostępnych w internecie ([www.leksyka.pl](http://www.leksyka.pl)). W przeprowadzonym przez **Komputer Świat** (nr 19/2003) rankingu słowników in-

ternetowych „Leksyka” zdobyła ocenę bardzo dobrą i znak „Zwycięzca - Komputer Świat - Jakość”. Wyróżnia go szeroki zakres wyrazów (233 393), możliwość wyszukiwania słów w słownikach specjalistycznych (m.in. biologia, chemia, fizyka, matematyka, polityka, psychologia, socjologia i filozofia), łatwy w obsłudze interfejs oraz stała aktualizacja słownika dokonywana przez zarejestrowanych użytkowników pod nadzorem zespołu redakcyjnego.

W celu skorzystania ze słownika należy:

1. Przejść na stronę [www.leksyka.pl](http://www.leksyka.pl)
2. Kliknąć link *Uniwersytety* w sekcji *Autologowanie*
3. Wybrać z listy instytucji edukacyjnych link do *Uniwersytetu Rzeszowskiego*

## GAZETA UNIWERSYTECJA

Wydaje Uniwersytet Rzeszowski z zgodą Rektora. Autorzy tekstów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikację. Zastrzegamy sobie prawo skracania, adiacji tekstów i zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Adres Redakcji: 35-959 Rzeszów  
al. T. Rejtana 16c, tel 862-56-28, w. 15-44  
mail: [info@univ.rzeszow.pl](mailto:info@univ.rzeszow.pl)  
Redakcja: inż. LUDWIK BOROWIEC  
mgr EWA KRZYŻANOWSKA  
mgr ANNA SZYDŁO  
WIOLETTA WRONA  
Skład, łamanie: WOJCIECH PĄCZEK  
Foto: ELŻBIETA MIĘDLAR-WOJCIKIEWICZ

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego  
al. Rejtana 16b, tel. (0-17) 862 56 28 w. 1050  
ISSN 1642-6797

Numer zamknięto 27 października 2003 r.  
Oddano do druku 28 października 2003 r.



UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2003/2004



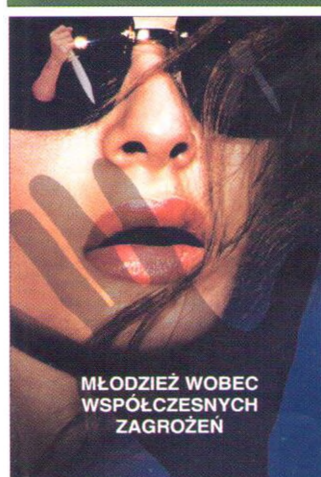
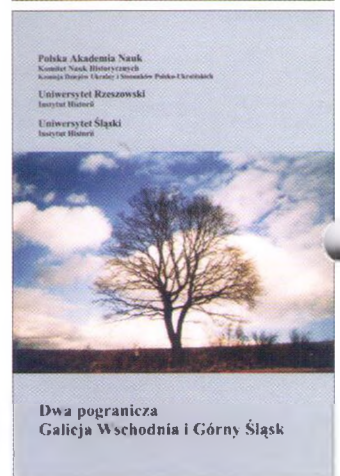
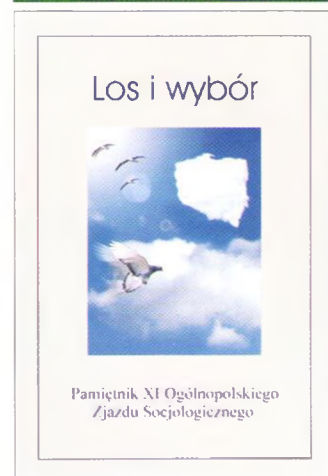
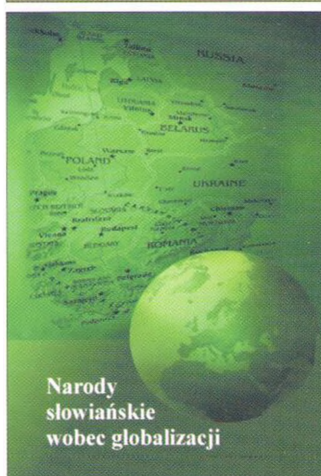
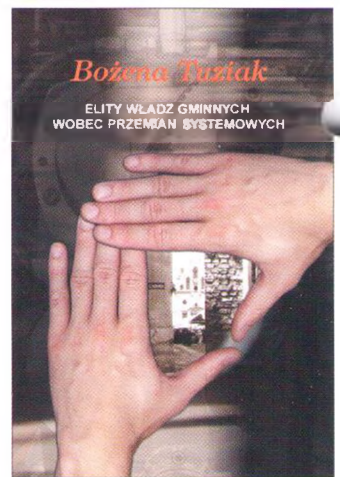
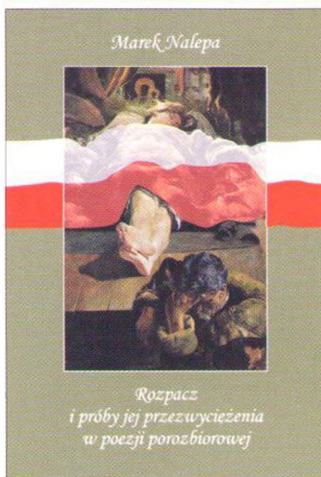
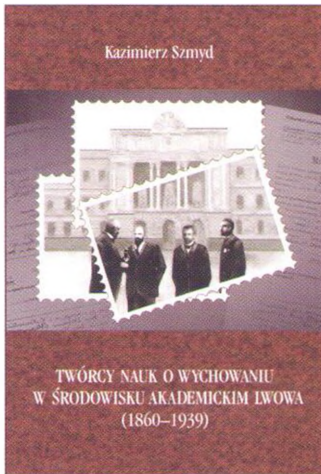


# WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

ul. M. Ćwiklińskiej 2, 35-601 Rzeszów, skr. poczt. 155, tel. (017) 857 42 55, faks (017) 857 52 75  
e-mail: [wydaw@univ.rzeszow.pl](mailto:wydaw@univ.rzeszow.pl), <http://www.univ.rzeszow.pl>

## NASZE KSIĄŻKI MOŻNA NABYĆ

w Rzeszowie w siedzibie Wydawnictwa, w Księgarni Akademickiej LIBRA, al. Rejtana 16c, ul. Jagiellońska 14, w księgarniach DOMU KSIĄŻKI przy ul. Kościuszki 3, Hetmańskiej 23 i Gałęzowskiego 6 i w punktach sprzedaży na wydziałach oraz w wybranych księgarniach na terenie całego kraju. Z pełną ofertą wydawniczą i adresami księgarń, z którymi współpracujemy, można zapoznać się w Internecie oraz w wydawanym **Katalogu**, który zainteresowanym odbiorcom wysyłamy na życzenie bezpłatnie. Aktualnych informacji o naszej ofercie udzielamy telefonicznie: tel. (017) 857 42 55 w. 285. Przyjmujemy zamówienia wysłane listem, faksem, pocztą elektroniczną i przez Internet z upoważnieniem do wystawiania faktury VAT bez podpisu odbiorcy. Prowadzimy sprzedaż wysyłkową. Przy większych zamówieniach udzielamy rabatów. Zachęcamy do zakupu naszych nowości, które prezentujemy na tej stronie.



## ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

W.J. Cynarski, **Globalizacja a spotkanie kultur**, wyd. II; A.L. Zachariasz (red.), „Sofia”. **Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich**, nr 3; B. Wojtuń-Sikora, **Technika taneczna wolna**; S. Sagan, V. Serzhanova, **Konstytucja Finlandii**; S. Kryński, **Artysta – świat. W kręgu międzywojennej powieści o artyście**; E. Dynia (red.), **Nauka prawa międzynarodowego u progu XXI w.** (mat. pokonf.); Z. Budzyński (red.), **Studia i materiały z dziejów społecznych i gospodarczych Polski południowo-wschodniej**, t. I; R. Cieślak (red.), **Przegląd Medyczny UR**, t. I, z. 3; J. Kwak (red.), **ZN UR Historia 1**; W. Rdzanek, **Analiza akustyczna płaskich źródeł dźwięku**; A.L. Zachariasz (red.), **Byt i powinność. Status i funkcje wartości** (mat. pokonf.); Z. Andres, **Przestrzeń egzystencji. Studia o twórczości poetów emigracyjnych**; D. Bobrecka-Jamro, **ZN UR Produkcja Roślinna 1**.

